

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 147.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 28 czerwca 1935 r.

Rok XXIX.

Podróże lorda Edena.

Paryż, w czerwcu.

Antony Eden, minister W. Brytanji, posiada w Paryżu i w Rzymie wielu osobistych przyjaciół; łączy go np. węzły serdecznej sympatii z ministrem Lavalem, a o ile chodzi o polityków włoskich, to znane są najlepsze stosunki, jakie lord Eden utrzymuje z Grandim, byłym kierownikiem Palazzo Chigi, a obecnie ambasadorem Włoch w Londynie. Te względy osobiste mogły częściowo ułatwić bardzo trudne zadanie, jakie przedstawiciel Anglii miał do spełnienia zarówno nad Sekwaną, jak i nad Tybrem. Usprawiedliwienie ostatniego posunięcia rządu brytyjskiego we Francji oraz doprowadzenie we Włoszech do porozumienia w kwestji abisyńskiej — są to rzeczywiście problemy, których przezwyciężenie wymaga niebywałych zdolności dyplomatycznych.

O Edenie mówi się w kołach londyńskich, że jest politykiem, który posiada zadziwiające wyczucie nastrojów danego środowiska. Obserwowano to już podobno w czasie jego wizyty warszawskiej. Te same zdolności pozwoliły ministrowi brytyjskiemu, jeżeli nie na usunięcie tej ściany lodu, jaka wyrosła między Londynem a Paryżem — to w każdym razie na nawiązanie rwących się nici zaufania między Quai d'Orsay a Foreign Office. Lord Eden uderzył natychmiast w najczulszą we Francji strunę, to jest w kwestję, związane z stosunkiem Anglii do spraw bezpieczeństwa nad Renem. Na podstawie oficjalnego komunikatu, jakoteż głosów prasy angielskiej, możemy sobie dokładnie odtworzyć te zapewnienia, jakie imieniem swego rządu składał brytyjski minister w Paryżu.

— „Prasa francuska — oświadczył lord Eden — mówi o „niedotrzymaniu zobowiązań układu londyńskiego z dnia 3 lutego 1935 roku oraz protokołu konferencji w Stresie z 14 kwietnia br. Wyciąga się przypadkowy zbieg okoliczności, że zawarcie układu anglo-niemieckiego nastąpiło 18 czerwca, to jest w 121-szą rocznicę bitwy pod Waterloo. Mówi się o jakichś zmianach w polityce W. Brytanji. Nic fałszywszego. Anglija opiera się całkowicie, zarówno na układzie w Locarno z 1925 roku, jak i na pakcie londyńskim, oraz zobowiązaniach, przyjętych w Stresie.

— A wyłamanie się z solidarności politycznej, którą gwarantowaliśmy sobie wzajemnie?

— Jesteśmy jej wierni w dalszym ciągu. Układ flotowy? Cóż mieliśmy robić? Skoro Niemcy podarły V część Traktatu Wersalskiego — to należało się starać, aby ich zbrojenia nie przemieniły się w wyścig zbrojeń, aby wykorzystać wszystkie możliwe szanse uzyskania ograniczeń flotowych. Działaliśmy tu w interesie wspólnym, to jest nietylko Anglii, ale także w interesie Francji i Włoch. O tem, ażeby porozumienie z 18 czerwca mogło w czemkolwiek naruszyć nasze gwarancje bezpieczeństwa linii Renu — mowy niema“.

Lord Eden poszedł jeszcze dalej. Komunikat, który ukazał się w sobotę dnia 22 czerwca, stwierdza wyraźnie, że „Anglija i Francja będą wierne wspólnemu celowi, którym jest najściślejsza praca nad zapewnieniem pokoju w Europie przez wzrost zbiorowego bezpieczeństwa“ (travailler de la manière la plus étroite a la construction de la paix en

Nowa ordynacja wyborcza uchwalona.

Sanacja nie uwzględniła poprawek opozycji.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 26 czerwca.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowy poseł frakcji komunistycznej Ignacy Kalaga złożył następujące ślubowanie: „Świadom obowiązku wierności wobec państwa polskiego ślubuję uroczystie i zaręczam honorem, jako poseł na Sejm Rzplitej, w pracy na rzecz dobra państwa nie ustawić, a troskę o jego godność, zwartość i moc za pierwsze mieć przykazanie“.

Głosowanie nad ordynacją wyborczą do Sejmu.

Marszałek: Przystępujemy do głosowania nad projektem ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu. Proszę panów o zachowanie spokoju podczas głosowania.

Pos. Stroński: Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek: Proszę.

Stroński: Poprosiłem o głos przed głosowaniem, aby uzasadnić wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem, który ma być przedmiotem głosowania.

I tu w dłuższym wywodzie prawniczym pos. Stroński udawał, że projekt sanacyjny jest niezgodny z konstytucją. Uzasadnienie to było ujęte w ra-

my czterech punktów. W końcu zgłosił następujący wniosek: „Sejm przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem klubu BBWR w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu“.

Marszałek: Głosujemy.

Pos. Niedziałkowski: Proszę o imienne głosowanie.

Marszałek: Wniosek jest formalny, dlatego też nie może być imiennie głosowany.

Wniosek pos. Strońskiego o przejście do porządku dziennego w głosowaniu zwykłym upadł. Odrzuciła go większość rządowa. Następnie przystąpiono do głosowania nad wnioskiem PPS (jak wiadomo PPS zgłosiła swój projekt ordyna-

cji wyborczej). Nad wnioskiem socjalistów głosowano imiennie. Oddano kartek 320. Za wnioskiem socjalistycznym głosowało 70 posłów, przeciwko 216. Wszystkie poprawki opozycji zgłoszone na plenum jako wnioski mniejszości zostały odrzucone. Poprawka pos. Madejskiego została przyjęta. Treść jej, na którą — jak się obecnie okazuje — wyraził b. minister Moraczewski wraz z towarzyszami z ZZZ swoją zgodę, podajemy na innym miejscu. Wreszcie przystąpiono do głosowania nad całością ustawy. Oddano kartek 343 w tem dwie nieważne. Za ustawą głosowało 227 posłów przeciw 114. Ustawa więc w drugim czytaniu została przyjęta.

Projekt ordynacji wyborczej do Senatu przyjęto ostatecznie.

Przystąpiono następnie do dyskusji nad projektem ustawy ordynacji wyborczej do Senatu. Referował pos. Podolski. Projekt ten zmniejsza dotychczasową liczbę senatorów o 15. 32 senatorów mianuje Prezydent, pozostałe 2/3 pochodzą z wyborów (64 senatorów). Obywatele na zebraniach obwodowych wybierać będą po jednym delegacie do woje-

wódzkiego kolegium wyborczego, a te kolegia wybiorą senatorów.

Prawo wybierania

będą mieli odznaczeni za zasługi krzyżami lub ci, którzy ukończyli szkołę wyższą, zawodową typu licealnego, szkołę podchorążych i inną równorzędną zakłady. A wreszcie prawo wyborcze będą mieli obywatele, piastujący urzędy, we władzach samorządu gospodarczego i zawodowego. Ustawa przynajmniej prawo głosowania nauczycielom, przewodniczącym cechów, kółek rolniczych, przewodniczącym związków zawodowych i innym. W dyskusji zabrał głos pos. Czapiński (PPS). Uważa on, że ordery stały się często sposobem wyróżnienia przez rząd swoich zwolenników. Więc ta pierwsza kategoria będzie povolna rządowi sanacyjnemu. Drugą kategorię stanowią ludzie z wyższym wykształceniem. Ta kategoria wyborców uwzględnić będzie tylko interesy klas posiadających. Co się tyczy techniki wyborów — powiada pos. Czapiński — to nie będzie bezpośredniego głosowania na dowolnego kandydata. Wyborcy będą wybierali pełnomocników na zjazd wojewódzki, zjazd wojewódzki wybierać będzie komisję główną, złożoną z 15 osób, a ta komisja dopiero ustali kandydatów. Ileż tu będzie stopni wyborczych? Będzie to

komedia, a nie wybory.

A wszystko to jest zasłonięte „ideologiczną“ obsłoną.

Pos. Rymar (Kl. Nar.) wypowiada się przeciw projektowi, mówiąc: Idą na Polskę czasy jeszcze cięższe, niż obecne. Obserwujemy poważne pogorszenie się naszych stosunków gospodarczych. O na-

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Eden w Rzymie.



Angielski minister dla spraw Ligi Narodów Eden (w środku) po przybyciu do Rzymu, gdzie powitali go znany dyplomata baron Aloisi (z lewej) i podsekretarz stanu w włoskim min. spr. zagranicznych Suvich (z prawej).

Europe par l'augmentation de la sécurité collective). Ponieważ francuska koncepcja zbiorowego bezpieczeństwa opiera się na pakcie rzymskim z dnia 6 stycznia 1935 r. i projekcie paktu wschodniego, którego pierwsze etapy już zrealizowano — przeto można wycią-

gnąć z tej deklaracji wniosek, że polityka angielska solidaryzuje się pod tym względem z linią, obraną przez Lavala.

O ile chodzi o Zachód — to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zapewnienia londyńskie są szczerze. W Brytanji pozostanie wierną swej tradycyjnej po-

lityce, która polegała na pełnym zabezpieczeniu niepodległości Belgii i nienaruszalności wybrzeży nad kanałem La Manche. Nie należy zapominać, że przewodnią myśl polityki brytyjskiej, polegającej na stwierdzeniu faktu, iż „granice Anglii leżą nad Renem“ wyraził

nie kto inny, tylko Baldwin, obecny pierwszy minister rządu króla Jerzego. W Pakcie Wschodnim Anglja udziału nie weźmie — ale do koncepcji Barthou i Lavala nie odnosi się nieprzychylnie. Wystarczy wspomnieć, że rozmowy w tej sprawie prowadzi tak w Polsce, jak i w Rosji — właśnie lord Eden. Zaznacza to obecnie prasa brytyjska, pragnąc wywołać korzystniejszy nastrój w Paryżu.

Nie jest to jednak zadaniem łatwym. Lord Eden może być genialnym nawet dyplomata, ale wszystkie jego wysiłki nie zdołają zatrzeć wrażenia, że postawienie Paryża i Rzymu wobec faktów dokonanych, zaskakiwanie państw sprzymierzonych oddzielnym układem z Niemcami i wogóle cały przebieg rozmów londyńskich, prowadzonych poza plecami Francji i Włoch — nie zgadza się wcale ani z „układem gentlemanów” z lipca 1932, ani z tą, tak silnie podkreślaną solidarnością wystąpień wobec Niemiec z okresu układu londyńskiego i Stresy.

Prócz tego, układ angielsko-niemiecki jest bardzo trudny do wytłumaczenia z punktu moralności międzynarodowej. Sprzeciwia się on zasadzie poszanowania traktatów, których rewizja może dokonać się jedynie i wyłącznie za zgodą wszystkich sygnatarjuszy.

Bardzo słusznie zwraca uwagę prasa amerykańska, twierdząc, że jeżeli zbrojenia niemieckie, wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej i podniesienie armji do liczby 550,000 ludzi stanowi jednostronne pogwałcenie Traktatu — to zawarcie między Anglja a Niemcami układu najzupełniej sprzecznego z wielkim traktatem międzynarodowym, jest niemniej niedopuszczalnym wykroczeniem dwustronnem i pogwałceniem uroczystych zobowiązań przez oba państwa. Nie można też odmówić trafności uwadze prasy holenderskiej, że wobec układu z dnia 18 czerwca br. — traci jakkolwiek wartość moralną uchwała Ligi Narodów z 18 kwietnia 1935, potępiająca Niemcy za jednostronne naruszenie Traktatu. Albo prawo międzynarodowe obowiązuje wszystkie państwa i przestrzeganie go będzie podstawą współżycia narodów — albo wszystkie traktaty i zobowiązania mają wartość świstka papieru. Sofistyka na temat „pracy nad ograniczeniami zbrojeń”, którą stara się wytłumaczyć lord Eden postępowanie swego rządu — nic tu nie pomoże. Wszystkie wykrety nie zmienią faktu, że za naruszenie Traktatu są w tej chwili odpowiedzialne nietylko Niemcy — ale także i Anglja. Poza tem jest to ogromny cios zadany Lidze Narodów, o której prestiż tak walczono w Londynie. Więcej takich uderzeń genewska instytucja nie wytrzyma, a Europa wejdzie na drogę przyspieszonych zbrojeń i wzajemnej nieufności. To zaś doprowadzić może nie do zabezpieczenia pokoju, o którym się ciągle mówi w uroczystych deklaracjach — ale do najstraszniejszej katastrofy.

Dr. Tadeusz Kisiełski.

Powrót tysiąca emigrantów z Francji.

Warszawa, 27. 6. (Tel. wł.). W ostatnich dniach przybył do Polski zdawna sygnalizowany większy transport emigrantów, wynoszący około 1.000 osób, z pośród których 600 osób przyjechało do Poznania specjalnym pociągiem francuskim. Są to przeważnie robotnicy z okręgów przemysłowych metalurgicznych i górniczych. Emigranci nie posiadają przeważnie żadnych środków finansowych. Mienie ich składa się ze skromnych mebli, oraz z reguły prawie z rowerów i maszyn do szycia.

Transport przyjeźli w Zbąszyniu delegacji poznańskiego urzędu wojewódzkiego, oraz wojewódzkiego biura Funduszu Pracy w Poznaniu. Wszystkim przybyłym emigrantom rozdano bilety kolejowe do miejsc zamieszkania. Nieposiadającym żadnych środków na podróż, udzielone zostały zapomogi.

Kierownictwo akcji dożywienia objął Polski Czerwony Krzyż w Poznaniu.

Nowa ordynacja wyborcza uchwalona.

(Ciąg dalszy).

Wszystkich stosunkach wewnętrznych wyborców dość dobrze. Wiemy, jak łatwe jest powszechne podniecenie, o czem świadczą wypadki w Białostockiem czy Suwałskiem. Wiemy, że także nie jest wykluczona konieczność odwołania się do ogółu w obronie bytu państwa. W tych ciężkich czasach można się oprzeć tylko na prawie i poszanowaniu godności obywatela i człowieka. To, co mamy przed sobą, jest eksperymentem, skokiem w przepaść. Chce się odsunąć ogół narodu od udziału w rządach i to jest największą krzywdą.

Pos. Smola (Str. Lud.) uwypuklił, jak bardzo wiesz będzie pokrzywdzona przy wyborach do Senatu. Mówca apelował, aby nie ruszać praw obywatelskich i wyborczych chłopów, przestrzegając przed niebezpieczeństwem tego kroku i w imieniu chłopów oświadczył, że mimo wszystko nie wyrzekną się oni swoich ideałów i walki o taką Polskę, o jakiej marzyli poeci. (oklaski na ławach opozycji).

Następnie przemawiali: pos. Faustyniak (NPR) i pos. Chrućki (Ukraińiec). W dyskusji szczegółowej czas przemówień ograniczono do 15 minut. W dyskusji tej zabrał głos pos. Szezerkowski (PPS) i Wierczak (Kl. Nar.) Zaapelował on do chłopów z BB, aby się zastanowili, że własnymi rękami obdzierają ogół ludności włościańskiej z przysługujących jej uprawnień i przestrzegali, że z tego kiedyś trzeba będzie zdać rachunek.

Na tem zakończono dyskusję i przystąpiono do głosowania. Po odrzuceniu wszystkich poprawek opozycji, ordynację wyborczą do Senatu przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro. Na porządku dziennym znajduje się ustawa o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej. Na jutrzejszym posiedzeniu odbędzie się również trzecie czytanie projektu ordynacji wyborczej do Sejmu. Posłowie opozycji złożą oświadczenia swoich klubów o negatywnym ich stosunku do wyborów.

*

Zwracano uwagę na to, że niektórzy posłowie z BB wstrzymali się od głosowania.

W kuluarach sejmowych przez cały dzień było duże ożywienie. Tematem rozmów były oczywiście przyszłe wybory. Przygotowania sanacji są w pełnym toku. Dobrze poinformowani posłowie z BB wymieniali już nazwiska przyszłych kandydatów do Sejmu na poszczególne okręgi. Choć opozycja tak bardzo się odraża, że udziału w wyborach nie weźmie, to jednak sprawa wcale a wcale nie jest przesądzona i stanie się prawdopodobnie przeciwnie. Z rozmów z poszczególnymi posłami można już teraz to wynioskować.

Rozmowy Edena z Mussolinim nie dały rezultatu.

Londyn, 27. 6. (PAT). Korespondent Reutera w Rzymie donosi, iż propozycje ministra Edena w sprawie Abisynji uznane zostały przez Mussoliniego za niemożliwe do przyjęcia. Według powszechnej opinii Rzymu o ile Abisynja nie ustąpi, lub o ile nie będzie znaleziony sposób uniemożliwienia incydentów pogranicznych, Włochy będą musiały rozpocząć akcję zbrojną.

Paryż, 27. 6. (PAT). Przed odjazdem ministra Edena potwierdziła się pogłoska, iż rozmowy w sprawie Abisynji stanęły na martwym punkcie. Anglja pragnęłaby przez udzielenie kompensacji gospodarczych uniknąć przeciążania Ligi Narodów sprawą zatargu z Abisynją, jednak Włochy uważają to za kwestję prestiżową i pragną bezpośredniego uregulowania sprawy z Abisynją. Zauważają w Rzymie, że zapowiedziana na wczoraj rano rozmowa ministra Edena z podsekretarzem stanu Suvichem nie odbyła się.

Eden wyjechał z Rzymu.

Rzym, 27. 6. (PAT). Wczoraj w południe minister Eden opuścił Rzym, żegnany na dworcu przez podsekretarza sta-

Pożar zniszczył fabrykę.

Łódź. (PAT.) Wczoraj nad ranem wybuchł olbrzymi pożar w „Pierwszej Fabryce Jedwabiu” w Rudzie Pabjanickiej pod Łodzią. Pożar powstał w starym budynku fabrycznym. Spłonęła doszczętnie tylko stara fabryka, powodując straty w wysokości 2 1/2 milj. zł. Wskutek pożaru starej fabryki 230 robotników pozostało bez pracy. Na miejsce pożaru wyjechała specjalna komisja śledcza.

Trzy ofiary kąpeli.

W jeziorze Garczyńskim na Kaszubach, podczas kąpeli natrafili na głębię dwaj robotnicy Wiktor Trzoska lat 20 i Jan Jakusz, lat 21 i obaj utonęli. Zwłok dotychczas nie wydobyto. W stawie pod Kościerzyną utonął tego samego dnia 15-letni parobek Bernard Etmański.

nu spraw zagranicznych Suvicha, ambasadorów Wielkiej Brytanji i Japonji oraz szereg innych osobistości.

(S) Niepowodzenie wycieczki Edena było zgóry łatwe do przewidzenia. Włochy, które skoncentrowały w Afryce około 6 dywizyj wojska nie mogą się cofnąć. Na terenie europejskim porozumienie anglo-niemieckie zmusza Mussoliniego do zbliżenia się z Francją. Może się on obawiać, że Hitler zwiększy nacisk na Austrię. Z tych dwóch powodów rozdzwięk anglo-włoski jest poważny i sondowaniem sytuacji ze strony Edena załagodzić się nie mógł.

Ponieważ z drugiej strony należy przypuścić, że zbliżenie francusko-włoskie plus sojusz francusko-sowiecki zaciąży wydatnie nad Europą i że Anglja dbała o równowagę sił tem bardziej będzie popierała Niemcy. Może mieć to nieobliczone ustępstwa dla sprawy austriackiej. Tem bardziej więc trudno sobie wyobrazić, aby Włochy mogły się dogadać z Anglja.

„Wicher” i „Burza” przybyły do Kilonji.

Kilonja, 27. 6. Kontrtorpedowce polskie „Wicher” i „Burza” przybyły w środę przed południem z wizytą do niemieckiego portu wojennego w Kilonji.

Przy Friedrich-Sortter Enge kontrtorpedowce oddały salwę 21 strzałów powitalnych, na które natychmiast z niemieckiej strony odpowiedziano. Po przybyciu do portu kilonjskiego oddano salwę na cześć flagi szefa stacji, poczem oba kontrtorpedowce zarzuciły kotwicę koło mostu Blüchera, obok krążownika „Königsberg”. Na pokład polskich okrętów wojennych udał się oficer łącznikowy. Załoga obu kontrtorpedowców składa się z 240 ludzi.

Najpierw krzyk a potem cicha zgoda.

Kompromis grubo b. min. Moraczewskiego w sprawie sejmowej ordynacji wyborczej.

Warszawa, 27. 6. (Tel. wł.). W ostatnich dniach odbyła się u premiera Sławka konferencja, w której wzięli udział ministrowie Kościłkowski i Paciorkowski, wicemarszałek Gar i poseł Podolski oraz b. min. Moraczewski, posłowie Wojtek-Malinowski i Pączek, b. poseł Gardecki, jako przedstawiciele Z. Z. Z.

Konferencja dotyczyła projektu ordynacji wyborczej do Sejmu i doprowadziła do kompromisu, który przez grupę b. min. Moraczewskiego został zaakceptowany. Kompromis znalazł wyraz w poprawce posła Madejskiego do projektu ordynacji, uchwalonej na środowym posiedzeniu Sejmu.

W komentarzach do tej poprawki działacze grupy b. min. Moraczewskiego podnoszą, iż zapewnia ona dostateczną reprezentację świata pracy w kolegiach wyborczych przez postanowienie, iż na 2 członków kolegium, delegowanych przez rady miejskie lub rady gminne w okręgach robotniczo - przemysłowych, przypaść ma 1 przedstawiciel pracowników fizycznych, delegowany przez związki zawodowe a na 2 członków kolegium, delegowanych przez związki robotnicze, jeden delegat organizacji zawodowych pracowników umysłowych. W ten sposób stosunek delegatów robotniczych do delegatów rad miejskich w kolegium wyborczym wyniesie 50% a delegatów pracowników umysłowych 25%.

Do wyboru delegatów do kolegiów wyborczych dopuszczone będą wszystkie legalnie istniejące na danym terenie

organizacje zawodowe robotników i pracowników umysłowych, przyczem stosowany ma być klucz wyborczy według ilości członków opłacających składki w poszczególnych związkach.

Ustępstwa powyższe uznała grupa b. min. Moraczewskiego za wystarczającą i zaniechała wobec tego kampanji przeciw projektowi ordynacji wyborczej.

Rokowania handlowe polsko-niemieckie.

Warszawa, 27. 6. (Tel. wł.). W tych dniach rozpoczynają się w Berlinie rokowania handlowe polsko-niemieckie, mające na celu usunięcie dotychczasowych przeszkód we wzajemnej wymianie towarowej i rozpatrzenie możliwości ułatwienia obrotów handlowych polsko-niemieckich, zwłaszcza w dziedzinie wymiany kompensacyjnej i towarowego clearingu prywatnego, wprowadzonego przez umowę dodatkową w październiku r. ub. — Rozmowy mają dotyczyć m. in. rozszerzenia i uzupełnienia ram tego układu.

W związku z temi rokowaniami wyjeżdża dziś do Berlina delegacja polska. Na czele delegacji polskiej stoi dyrektor departamentu handlowego w minister-

stwie przemysłu i handlu p. M. Sokółowski. W skład delegacji wchodzi reprezentanci zainteresowanych resortów, a więc ministerstwa przemysłu i handlu, rolnictwa, skarbu i ministerstwa spraw zagranicznych.

W pracach delegacji polskiej wezmą również udział przedstawiciele ambasady polskiej w Berlinie.

Wysunięte będą przedewszystkiem postulaty sfer gospodarczych, dotyczące problemu obrotów handlowych i kwestji zamrożonych należności polskich eksporterów w Niemczech. Rzecznawcą z ramienia Rady Traktatowej Samorządu Gospodarczego do spraw handlowych polsko-niemieckich jest b. min. M. Szydłowski.

List z Paryża.

Niepotrzebni.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Paryż, w czerwcu.

Gazety francuskie przyniosły wiadomość o gwałtownych zajściach przed konsulatami polskimi w Lille i w Paryżu: „Manifestacja bezrobotnych polskich. — Starcie z policją... — Rannych — kilku. 16-tu aresztowanych w Paryżu...“

Znów cnotliwe oburzenie francuskie pokiwało głową nad polskiem warcholstwem, nad polskim brakiem poszanowania dla własnych władz.

A do więzień paryskich pomaszeroowało znów kilku „Westfalaków“, zaciętych i ponurych, (którzy po wojnie musieli opuścić Niemcy za przyznawanie się do narodowości polskiej, a których Francja ścigała złotem obłecznicami do swych opustoszałych, zdewastowanych kopalń).

Zaprowadził granatowy żandarm — Korsykanin nowych paru zawadjackich chłopaków z pod paryskich fabryk, a niewątpliwie i trochę pijanych „łazików“ z pod mostów. A może był między nimi i parobczak z odległej fermy, który choć we Francji jest od lat, jednak nie pojął języka francuskiego, ani tego, że mu w niedzielę „patron“ pracować kazał.

I byli też ci „z partji“, bojowcy i agitatorzy, którzy zjadłością przerosli swych mistrzów (francuscy mistrzowie, jak zwykle, tak i tym razem krzyżeli podczas zająć najgłośniejsze, choć w ostatnich szeregach — a w chwili starcia ponikali z zadziwiającą sprawnością).

Wieczni ci sami, sakramentalne typy „wierzby z nad Sekwany“ odcierpią karę za „zakłócenie spokoju publicznego“, a potem wyjdą na Paryż bez grosza w kieszeni, ale z kartą, nakazującą opuszczenie Francji do ośmiu dni. I przy następnej awanturze, znów znajdują się w aresztanckiej celi — i tak bez końca... **potoczy się błędne koło emigranckiego losu.**

Każdorazowa zmiana rządu francuskiego przynosiła emigracji robotniczej obostrzenie warunków pracy. Kampanję rozpoczął min. Marguet z gabinetu Doumergue'a, uniemożliwiając wydawanie kart pracy nowoprzybyłym i utrudniając ich odnawianie. Za rządów min. Flandin'a ponowne pozwolenie pracy wydawano już tylko robotnikom,

przybyłym do Francji na podstawie uprzednio zawartego kontraktu z pracodawcą. Aby zrozumieć groźbę tego zarządzenia, należy zdać sobie sprawę, jak liczni są emigranci, przybyli w okresie powojennym na los szczęścia, nieraz „na gapę“, pod pociągami, piechotą — którym później udało się zapewnić sobie uczciwy, spokojny byt. Niejeden zamieszkały we Francji od lat, pracujący oddawna na podstawie kontraktu, nieraz na odpowiedzialnym stanowisku, stanął przed widmem bezrobocia i „wysyłki“, bo nie przyjechał przed laty z regularnym transportem „kontraktowych“, ale na własną rękę, bez uprzednio ustalonych zobowiązań.

Niejeden pracodawca Francuz, nie chcąc tracić uczciwego, wydajnego pracownika — robił u władz starania o odwołanie okrutnego wyroku, pozbawiają-

cego bytu człowieka — nieraz ojca rodziny. Starania przeważnie bezskuteczne. Utańczył ostatnio, zwłaszcza po objęciu teki ministra pracy przez p. Frossarda, że Polakom, osiadłym we Francji przez okres krótszy, niż 10 lat — odmawiano karty pracy i papierów tożsamości z zasady.

Do pełnego obrazu losu emigranta w ostatnich czasach dołącza się jeszcze kilka rysów. Niedawne wybory gminne przyniosły zwycięstwo żywiolom skrajnej lewicy, szczególnie w miejscowościach fabrycznych w pobliżu wielkich miast. Tam „wysyłki“ zaczęły się sypać, jak z rogu obfitości, godząc szczególnie w działaczy polskich organizacji robotniczych, związków im. Marszałka Piłsudskiego i innych. Komunistyczni merowie, mający oddawna na oku „faszystów“ polskich, korzystali skwapliwie z tendencji rządu, szykanując i uniemożliwiając odnawianie kart pracy swym długoletnim przeciwnikom. Równocześnie polscy komuniści wzmocnili akcję przeciw polskim organizacjom, akcję, która ostatnio zaczyna nabierać cech terrorystycznych. Mnożyły się wypadki napadów na polskich działaczy społecznych, wybijanie szyb w polskich

Piszczany: Nawet osłabione organizmy dobrze znoszą kąpiele mufłowe (gumatyzm, sacharyn, wysiłki). Informacje: BIURO PISZCZANY, Cieszyn.

szkółkach, niedawno w miejscowości pod Paryżem komuniści **uniemożliwili odbycie się akademii żałobnej i spallii sztandar z polskim godłem państwowym.**

Tak więc z jednej strony emigrant widzi przed sobą perspektywę bezrobocia, nędzy i poniewierki — tak wskutek zarządzenia władz centralnych, jak też wskutek wrogiego stanowiska władz lokalnych, z drugiej — **życie codzienne zatruwa mu ciągła, szarpająca nerwy walka z ludnością miejscową, polską i francuską, o polskie słowo, sztandar, uroczystość.** Tak przedstawia się życie emigrantów zrzeszonych w polskich organizacjach.

Nie znaczy to jednak, by los Polaka — komunisty był lepszy. Jeżeli nawet polski komunista jest mile widziany przez władze lokalne w miejscowościach fabrycznych, to napewno żyje na wrogiej stopie z policją, tak, jak jego towarzysze partyjni, a przedstawiciel władzy centralnej, uważając go za czynnik niebezpieczny, napewno postara się go czempredziej pozbyć.

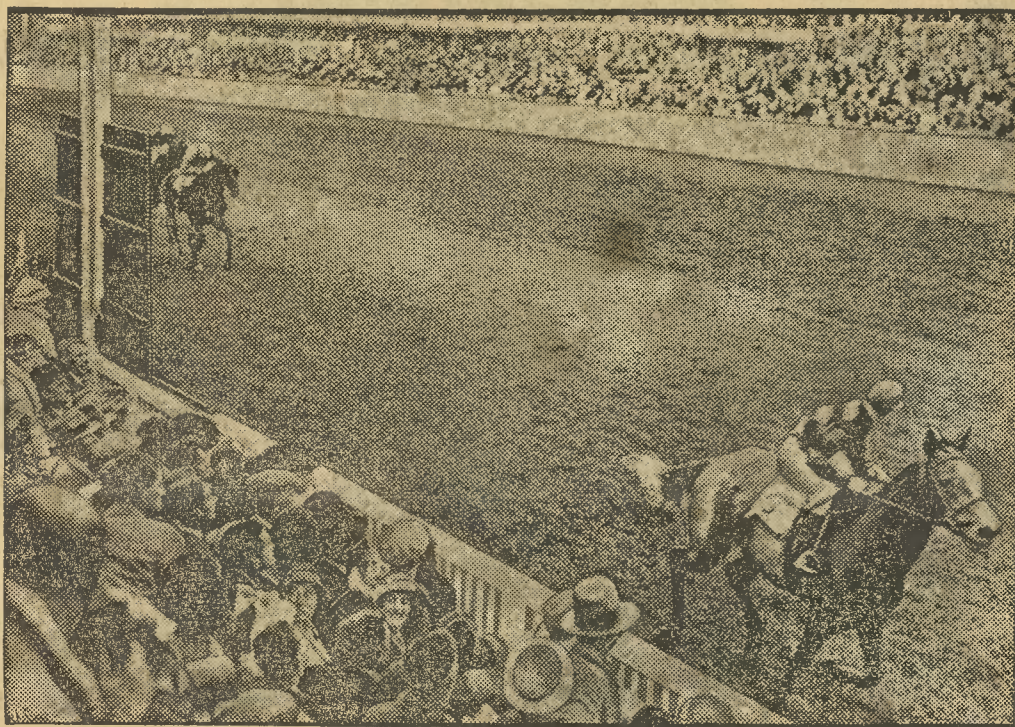
Jeżeli Francja niechętnie widzi wszystkich Polaków-robotników, jako „stranżerów“, już niepotrzebnych i których siła robocza została już wyczerpana, **to tem bardziej rząd stara się usunąć polskich komunistów, i to mimo ewentualnego wstawienia się za nimi władz lokalnych.**

Z tych różnych i rozbieżnych powodów życie robotnika polskiego we Francji zostało uniemożliwione. W ostatnich czasach wzrosły zastraszająco szeregi tych, którym został już tylko jeden błysk nadziei — myśl o powrocie do kraju.

Przyszły komunikaty z prefektur i merostw, że rząd francuski zorganizuje dla bezrobotnych, chcących wrócić do kraju, bezpłatne transporty zbiorowe. Tłumy polskie zaległy biura zgłoszeń. Tłumy zapełniły schroniska, utrzymywane przez polskie konsulaty.

A wyjazd odkładano z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień. Czekali o głodzie, wielu bez dachu nad głową. I wtedy płacz głodnych dzieci, zimno nocy, spędzanych pod mostami Paryża i obawa podróży o głodzie i bez zaopatrzenia sanitarnego, starły się w groźnym wy-

Sezon wyścigowy w Anglii.



Narodową namiętnością Anglików są wyścigi konne. Do najpopularniejszych należą słynne na całym świecie wyścigi w Ascot. Obecnie odbywa się właśnie „tydzień — Ascot“, który jak co roku gromadzi setki tysięcy widzów.



Pod **OBRAZEM** MAREK ROMAŃSKI

31)

(Ciąg dalszy).

Dbają tak samo jedynie o swój interes i na wszystko inne są obojętni, jak na wszystko obojętni są wielcy fabrykanci i handlarze broni, którzy krew przetapiają na złoto. Takim właśnie między-narodowym szpiegiem, dla którego jedną jedyną ideą jest brzęk pieniądza, był Iskander Patras. Służył dwu wywiadam, trzymał w ręku podwójne nici i ciągnął zyski z obu stron.

Obecnie, gdy usłyszał niespodziewaną nowinę z ust swego towarzysza, wobec którego knuł zamiary zdrady, jedynie dzięki znakomitemu opanowaniu nie

okazał swego zadowolenia. Obawy jego rozwiały się i ustąpiły miejsca niecierpliwemu oczekiwaniu. Siedzący z nim agent przestał być dla niego zdobyczą, skoro niespodziewanie wyłaniła się zdobycz inna — nowa i z pewnością cenniejsza. By nie zdradzić się, że osoba owej tajemniczej kobiety zainteresowała go więcej, niż by należało, nie pytał już o nią, lecz zmienił temat rozmowy. Wystarczyło mu, że ją zobaczy. Nie było zresztą najmniejszych podstaw do obaw, jak długo miał zaufanie niemieckiego wywiadu, a zaufanie to posiadał. Dopiero, gdyby tamta strona powzięła przeciwko niemu podejrzenia, asfalt Berlina zacząłby mu się palić pod nogami.

Gdy kelner zjawił się po raz drugi, zamówił wino i dobre cygara i rozmawiał ze swym towarzyszem o rzeczach, które nie miały nic wspólnego z wykonywanym przez niego zawodem.

Tymczasem sala nocnego dancingu jęła się zapelniać, na parkiecie wirowało już kilka par, przygasły światła i różnobarwne reflektory jęły się ślizgać po ścianach.

— Kiedy ona przyjdzie? — zapytał Patras agenta.

— Niedługo — odpowiedział tamten lakonicznie.

Greki podniósł napelniony winem kieliszek i zbliżył go do kieliszka agenta.

— Za pańskie zdrowie! — uśmiechnął się niezbadaną głębią swych czarnych oczu.

— Za pańskie zdrowie, panie Patras! — odpowiedział jego towarzysz i wychylił kielich do dna.

— Za pańskie zdrowie, kapitanie von Hartman. Panowie! Pijemy zdrowie kapitana! Niech nam żyje! Prosit! — mówiła w tym samym momencie siostrzenica generała von Strelitz, wznosząc w górę kieliszek wina w zacisznym gabinecie „Feminy“.

Od pół godziny przebywało w nim wesołe towarzystwo, w którym wodziła rej. Urodziny kapitana Hartmana uczczone zostały najpierw kolacją w jednej z restauracji berlińskich, poczem na propozycję Greta Nielsen zapadła jedno-myślna uchwała podochoconych biesiadników, by udać się do „Feminy“.

— Ale nie na salę — mówiła siostrzenica generała von Strelitz, gdy rozstrząsano ten problem. — Pójdziemy do gabinetu. Będziemy się tam czuli swobodniej.

Nikt nie oponował, ponieważ projekt ten przypadł wszystkim do gustu. Gdyby nawet istniały jeszcze inne projekty, z całą pewnością przyjęte zostałyby ten, który wysunęła Greta, dziewczyna bowiem, ku zazdrości innych kobiet, potrafiła zdobyć sobie prawa osoby, nadającej ton każdemu towarzystwu, w którym się obracała. Działo się tak nie tylko dlatego, że liczono się z nią, jako z kuzynką potężnego i wpływowego generała Reichswehry, ale również i dla niezwykłego uroku osobistego, którym zniewalała wszystkich.

Towarzystwo w gabinecie „Feminy“ było liczne i składało się z kilkunastu najbliższych przyjaciół obchodzącego dzień swych urodzin kapitana oraz z zaproszonych pań. Jak zwykle przy tego

rodzaju okazjach, już w restauracji wypito dość dużo, a Greta Nielsen, promieniując werwą i temperamentem, zachęcała do picia, twierdząc, że ma dziś swój dobry dzień, w którym zdołałaby pochłonąć morze alkoholu. Baczyła też w czasie kolacji, by kieliszki nigdy nie były puste i wprawiała oficerów w podziw swą mocną głową. Gdy przyjechano do „Feminy“, byli już wszyscy w różowych humorach, a zaczerwienione twarze mężczyzn zdradzały podniecenie wywołane dobrmi trunkami. Było rzeczą zupełnie naturalną, że przyjechano do „Feminy“, by pić dalej w swobodnej i niekrepującej atmosferze.

Pito też na umór i kelnerzy wnosili raz po raz świeże butelki. Gabinet był obszerny i kilka par mogło w nim tańczyć swobodnie, tańczono też przy dźwiękach głośnika, transmitującego każdą graną na sali melodię, a w czasie przerw porucznik Jung, który uważał się za najlepszego pianistę w tem towarzystwie, siadał do fortepianu i maltretował go wśród niegasnącego entuzjazmu uczestników zabawy.

Greta Nielsen była wszędzie. Dla każdego miała miłe i kokieteryjne słówko. Była duszą zabawy, a równocześnie badawczym spojrzeniem ślizgała się po każdej twarzy, równocześnie liczyła wypite kieliszki i raz po raz spoglądała na mały złoty zegarek. Gdy tamci bawili się beztrąsko, śpiewali, tańczyli, pletli, co im ślina na język przyniosła i w każdym momencie zapadali coraz głębiej w stan niefrasobliwej pijackiej wesołości — w każdym momencie w umyśle Greta Nielsen osiadała coraz większe troska.

(Ciąg dalszy nastąpi).

buchu z podszeptami agitatorów partyjnych. Podniosły się pięści. Władze polskie robiły wszystko co możliwe, nędzy jednak repatriantów nie mogły ulżyć. Przed gmachami konsulatów w Paryżu i w Lille zabrzmiały okrzyki. I znów świeży transport Józków i Janków zaludnił francuskie więzienia.

Nie ponoszą tu winy emigracyjne władze, robiące wszelkie wysiłki, by zmniejszyć ciężar wychodźczej biedy. Ani robotnicy, doprowadzeni do ostateczności i tem samem podatni wszelkiej demagogii. I nie o to idzie, czy manifestanci byli tylko komuniści, czy robotnicy bez względu na przekonania. Wystarczy, że byli to ludzie doprowadzeni straszliwymi warunkami do ostatecznych granic zdenerwowania i rozpacz.

Tak łatwo jest ten ich nastrój zrozumieć, że ostatni niepoczytalny wybuch można chyba im wybaczyć. Byli oni bowiem tylko pionkami w rękach wrogich Polsce polityków partyjnych.

J. A.

Prawa przedruku zastrzeżone.

Tajemnice Scotland Yardu.

Napisal

Edwin T. Woodholl

W wydziale „specjalnym”.

Będąc dzieckiem pragnąłem już zostać detektywem. A w roku 1906 marzenia moje zostały po części spełnione. W 20 roku życia wstąpiłem do słynnego szkockiego pułku kawalerii, t. zw. „Scots Greys”. W pułku nauczyłem się umiejętnie obchodzić się z rewolwerem i karabinem, jak również z szabłą i bagnetem, a ponadto nauczyłem się jeździć konno i wykonywać rozkazy — wszystko rzeczy, które mnie się bardzo przydały w mojej późniejszej karierze detektywistycznej. Po dwuletnim pobycie w wojsku starałem się, zaopatrzony w najrozmaitsze świadectwa, a w szczególności w odznaczenie jako doskonały gimnastyk o przyjęcie do miejskiej policji w Londynie. Zdawałem sobie sprawę z tego, iż pragnąc przystąpić do Scotland Yardu, musiałem nasamprzód odbyć służbę jako zwykły policjant mundurowy. Nie zapomnę nigdy przeżywanego wówczas lęku na wypadek, gdyby odrzucono mój wniosek o przyjęcie mnie do policji. Nie miałem bowiem wymaganej przepisami miary. Brakowało mi poł cała do minimalnej miary. Pierwszorzędne moje wykształcenie wojskowe oraz wychowanie fizyczne jednak zdecydowały o przyjęciu mnie do policji. Byłem przytem najmniejszym oficerem londyńskiej policji.

Wcielono mnie do 5 dywizji londyńskiej. I już po kilku dniach udatem się na pierwszy patrol. Aczkolwiek byłem tylko zwykłym policjantem, były to dla mnie dni o wielkim znaczeniu. Zadaniem mojem było stykać się z najgorszymi mętami społecznymi w osławionej dzielnicy Londynu Battersea, gdzie najciemniejsze typy dokonywały napadów rabunkowych i morderstw. Często należało stoczyć prawdziwe walki z bandytami i najrozmaitszymi szumowinami. Wreszcie w 1910 roku nadeszła dla mnie gorąca upragniona okazja ziszczenia mych marzeń: zostałem detektywem wydziału „specjalnego” S. Y. Porzuciłem błękitny mundur — na zawsze!

Wydział „specjalny” jest nową instytucją — oświadczyli mi komisarze policyjni — i wybrałmy pana właśnie do tego, ażeby obserwować działalność różnych niepożądanych elementów, wszystkich narodowości, jak anarchistów, szpiegów, fanatyków politycznych, jakie dostają się do naszego kraju. Wykrycie wszelkiego rodzaju spisków przeciwko możnym władcom innych krajów, należeć będzie do jednej z pańskich funkcji. Potrzeba nam na to właśnie większej ilości dobrych detektywów. Przez cztery lata dokładnie pana obserwowałem i przyszedłszy do przekonania, że właśnie pan najlepiej się do tego nadaje.

Praca w tym wydziale nie miała szarpała nerwy, aczkolwiek gorącym życzeniem każdego detektywa była służba w tym właśnie wydziale. Dlatego byłem nad wyraz szczęśliwy, iż licząc zaledwie 24 lat i będąc niższego wzrostu niż przeciętny policjant nadawałem się na ową tajną, nie zwracającą niczyjej uwagi, obserwację, co było głównym moim zadaniem. Poruczono mi szczególnie zaszczytne zadanie obserwowania na każdym kroku wielkich władców państwowych, przebywających na terenie Anglii. I tak towarzyszyłem i obserwowałem swego czasu otoczenie byłego cesarza Wilhelma, króla greckiego, zmarłego króla angielskiego Edwarda VII, króla angielskiego Jerzego V, księcia Walji, króla hiszpańskiego, króla Belgów i innych ukoronowanych głów jak i licznych mężów stanu i dyplomatów. Wydział „specjalny” pełną ponosił odpowiedzialność za bezpieczeństwo podróżujących po kraju monarchów. Praca nasza wymagała pewnej nowej techniki i specjalnego wykształcenia w dziedzi-

Nieściłe informacje.

W „Przeglądzie Powszechnym” Jezuita O. Rostworowski we wspomnieniu pośmiertnym, poświęconem marszałkowi Piłsudskiemu, pisał, że Zmarły „zdo- bywał się czasami na takie akty gorącej pobożności, jak przy pierwszej bytności w oswojonym Wilnie, kiedy na kłęczkach przeszedł długie schody, wiodące do cudownej kaplicy nad Ostrą Bramą”. Przytoczywszy te słowa, piszą wileńskie, katolickie, prychylnie do rządu odnoszące się „Nowiny Godzienne”:

„My tu w Wilnie wiemy dobrze o nabożeństwie marszałka Piłsudskiego do Matki Boskiej Ostrobramskiej, bo żaden ruch Marszałka nie uszedł baczonej uwagi społeczeństwa wileńskiego, a jednak o wchodzeniu na kłęczkach do kaplicy nie dotychczas nie słyszeliśmy. Wynikałoby stąd, że informacje „Przeglądu Powszechnego” w tym punkcie nie są ściśle”.

Zarząd miasta Łodzi niewybrany.

Skarga do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Dnia 25 czerwca odbyło się zebranie wyborcze rady miejskiej w Łodzi celem ponownego wyboru prezydium. Po wybraniu na przewodniczącego prof. Podgórskiego (Kl. Nar.) kpt. Grzegorzak odczytał wniosek, uchwalony większością głosów, aby sprawę niezatwierdzenia wyboru p. Rymara na stanowisko prezydenta miasta zaskarżyć do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Następnie Klub Narodowy złożył następującą deklarację:

„Wobec tego, że wybrani przez nas członkowie prezydium miasta, poseł Stanisław Rymar, mec. Kazimierz Kowalski i prof. Zygmunt Podgórski posiadający w myśl ustawy niezbędne kwalifikacje, a zarazem zaufanie społeczeństwa polskiego, Klub Narodowy, wychodząc z założenia, że władze państwowe systematycznie odrzucają wszel-

Szkolnictwo zawodowe.

W najbliższym czasie powstana gimnazja mechaniczne.

Ministerstwo oświaty przystąpiło obecnie do realizacji szkolnictwa zawodowego.

Szkoły zawodowe zostaną otwarte z nadchodzącym rokiem szkolnym. Minister oświaty, p. Wacław Jędrzejewicz w Przemówieniu na otwarciu kursów dla wizytatorów, dyrektorów i nauczycieli gimnazjów zawodowych podkreślił, iż gimnazja te mają dostarczyć życiu gospodarczemu Polski młodych, inteligentnych pracowników, należycie przygotowanych do pracy zawodowej oraz zdolnych do dźwignięcia polskiego życia gospodarczego na wyższy poziom.

Dla powstających w najbliższym czasie gimnazjów mechanicznych minister wyznaczył religijnych i oświecenia publicznego ustalił specjalnym rozporządzeniem następujące wytyczne:

Szkoły ogólnomechaniczne stopnia gimnazjalnego noszą nazwę „gimnazja mechaniczne”.

Ośrodkiem nauczania jest warsztat mechaniczny. Podstawę programową tworzą: praktyczna nauka ślusarstwa, kowalstwa i obróbki mechanicznej (głównie tokar-

stwo), technologia metali, maszynoznawstwo i rysunek zawodowy. Program uwzględnia zasady organizacji zakładu mechanicznego pod względem technicznym, handlowym i administracyjnym oraz wiadomości pomocnicze, ściśle związane i bezpośrednio związane z zawodem.

Przy szkołach tych istnieją zorganizowane dla celów praktycznego szkolenia uczniów szkoły warsztatowe.

Do gimnazjów mechanicznych przyjmują się kandydatów, którzy: a) przedstawiają świadectwo ukończenia klasy 6-ej szkoły powszechnej, lub inne świadectwo uznane za równoważne, b) kończą w danym roku kalendarzowym co najmniej 14, a nie przekroczy 17 lat życia, c) złożą egzamin wstępny w zakresie II-go szczebla programowego szkoły powszechnej z przedmiotów określonych przez ministra wyznaczy religijnych i oświecenia publicznego, d) posiadają odpowiedni rozwój fizyczny.

Z KRAJU.

Strajk powszechny w Chodzieży. W poniedziałek robotnicy Chodzieży wstrzymali pracę, by zaprotestować tę drogą przeciwko sanacyjnej ordynacji wyborczej. Strajk był całkowity. Strajkowali wszyscy bez wyjątku robotnicy.

Francuscy rolnicy w Poznańskim. Bawiła w Poznaniu wycieczka rolnicza z Francji, w skład której weszło 9 przedstawicieli głównych organizacji rolnictwa francuskiego. Wycieczka zwiedziła cały szereg wzorowych majątków oraz urządzenia Wielkopolskiej Izby Rolniczej, wyjeżdżając następnie do Gdyni.

Poświęcenie nowego gmachu biblioteki seminarjum duchownego w Włocławku. Ks. biskup Radowski poświęcił nowy gmach biblioteki seminarjum duchownego we Włocławku. Odtąd biblioteka będzie nosić nazwę: „Biblioteka im. ks. ks. Chodyńskich”. Po przeniesieniu i uporządkowaniu dzieł, będzie ona dostępna dla publiczności. Biblioteka służy z bogactwa książek, gdyż zawiera przeszło 100.000 tomów. Posiada też niejednego „białego kruka”, m. in. „List Krzysztofa Kolumba z r. 1497”.

Nowi więźniowie Berez Kartsuskiej.

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.) Z terenu województwa białostockiego wywieziono do Berez Kartsuskiej W. Kuczyńskiego z Tykocina, Roszkowskiego z Wysokiego Mazowieckiego, Pogorzelskiego z Łęki Koscielnej, Jasińskiego z Augustowa i Jarszewskiego, Jaroszewicza z Suwałk. Nowi więźniowie obozu izolacyjnego aresztowani zostali pod zarzutem szerzenia niepokojących wieści, które mogłyby zakłócić spokój i porządek publiczny.

Drobne wiadomości.

— **Przyrost naturalny ludności** wynosi według obliczeń przeciętnie na 1000 mieszkańców w Holandji 12, w Polsce 11,7, we Włoszech 9,4, w Niemczech 7,5, na Węgrzech 5,1, w Czechosłowacji 4, w Anglii 1,6 oraz we Francji 0,6. To znaczy, że za rok Polska będzie miała 36 1/2 miliona ludności.

— **Władze sowieckie aresztowały** ks. Hieronima Cerpento, jednego już prawie kapłana katolickiego na Syberji, i ks. Adolfa Krzywickiego.

— **Harcerzom polskim z Czechosłowacji**, wybierającym się na zjazd harcerski do Spaly, rząd czechosłowacki odmówił paszportów.

— **Były prezes ministrów rządu chińskiego Lu-Tsang-Tsiang**, który po śmierci swej żony w roku 1927 wstąpił do klasztoru benedyktyńskiego w Belgji, otrzymał święcenia kapłańskie.

— **W związku z aresztowaniami** wśród członków straży, komendant Kremlu Peters otrzymał polecenie przeprowadzenia śledztwa oraz dokonania reorganizacji straży.

— **Maskowanie fabryk w Niemczech** posuwa się tak daleko, że naprzykład znana fabryka maszyn do szycia Singer wyrabia obecnie automatyczną broń palną.

— **W Niemczech wynaleziono** zupełnie nowy rodzaj naboju do karabinów. Specjalnie dostosowany płaszcz stalowy, w którym dawniej znajdował się ołów, obecnie napełniony jest skroplonym powietrzem.

— **Pożar 70-ciu jachtów.** W Fort Lauderdale na Florydzie spłonęło w przystani 70 jachtów. Straty wynoszą milion dolarów. W katastrofie pożaru zginęła 1 osoba, a jedna odniosła niebezpieczne poparzenia.

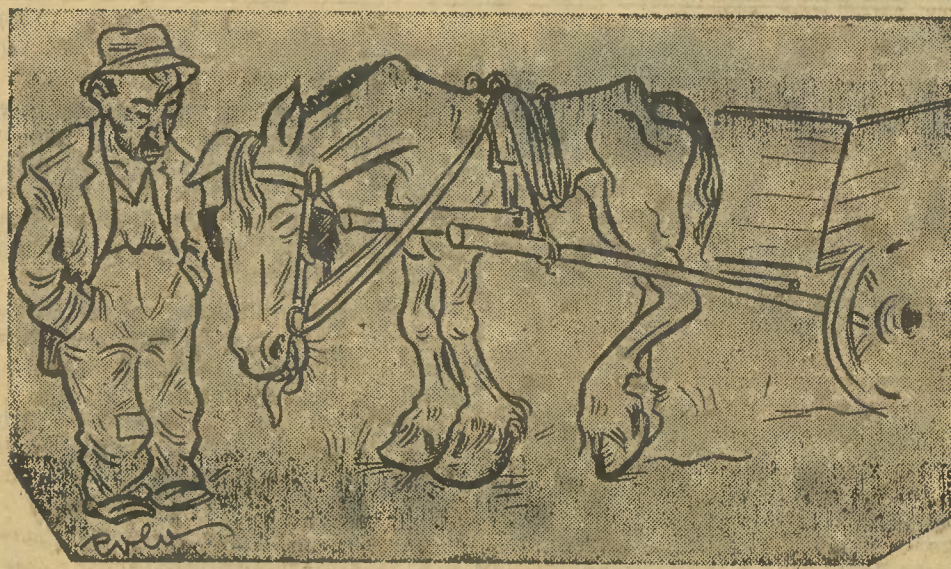
Straszliwa katastrofa trupy operowej.

Z Panamy (Środkowa Ameryka) donoszą o strasznej katastrofie samolotowej, jaka wydarzyła się we wtorek nad ranem na lotnisku Medellin, położonym niedaleko Panamy.

Oto aeroplan, w którym znajdowała się wybitna argentyńska trupa operowa ze słynnym tenorem i aktorem filmowym Gardem na czele — zderzył się w chwili startu z drugim samolotem, który właśnie w tejże samej chwili lądował na tem lotnisku.

Skutki zderzenia były straszne. Obie maszyny stanęły natychmiast w płomieniach. 14 osób zostało zabitych, a 5 odniosło ciężkie rany. Niektóre ciała zostały zwęglone nie do poznania.

Marzenia bezrobotnego.



— Oj, ty koniu masz dobrze. I kawał stajni nad głową i owies w żłobie. Ja ci mogę tylko tego zazdrościć...

nie czuwania bez zwrócenia uwagi na siebie. Musieliśmy przedewszystkiem przedej myśleć, niż zamachowiec, ażeby uprzedzić go, o ile praca nasza miała być uwięziona powodzeniem. Trzeba było specjalnie studjować życie i zwyczaje przyjaciół jak i znajomych otaczających wysokich dygnitarzy państwowych, których mieliśmy ochronić. Z zebranych informacji musieliśmy wyciągnąć wnioski dotyczące ewentualnych wrogów, gdyż każda poważniejsza figura miała swoich wrogów.

Jeżeli zakomunikowano nam: „W danym dniu król przejeżdżać będzie o godz. 3-ciej po południu przez most Westminsterki i że w tym czasie woda na Tamizie się podniesie”, już trzeba było pomyśleć o tem, ażeby jakiś anarchista w motorówce nie zbliżył się do mostu i nie oddał strzałów. W tym wypadku trzeba się skomunikować z policją rzeczną, ażeby nie dopuścić do ewtl. zamachu przez chwilowy zakaz zblżenia się statków lub motorówek

do mostu. Jak widać detektyw pracujący w tym wydziale musi mieć niezawodny „nos” dla wszelkiego grożącego niebezpieczeństwa a ponadto ostre oko dla wykrycia wrogów otaczających wielką osobistość. Nicjedną można opowiedzieć ciekawą historję pełną emocji i awantur. Niebawem przystąpię do napisania książki o wielkich bohaterach Europy, otaczanych przez czulą straż detektywów S. Y. w ciągu ostatnich 20 lat.

Dzięki swej inteligencji, niezwyklej odwadze i zręczności detektywi S. Y. zapobiegli już niejednokrotnie wielkim zamachom i nieszczęściom, które wtrąciłyby kraje w nowe wojny i zmieniłyby wygląd świata. W tej tajnej służbie S. Y. oraz służbie w innych krajach należy się pełne uznanie za ich wielką odpowiedzialną pracę. W następnym artykule napiszę w jaki sposób pracując w tym wydziale „specjalnym”, wciągnięty zostałem w międzynarodową sieć szpiegowską.

Dla Naszych Pań

Lato - sport i wycieczki.

O czym musi pamiętać pani domu?

(jh) Cudna pogoda wiosenna prócz zapowiedzi ciepłego lata przynosi jeszcze z sobą całą masę drobnych kłopotów i trosk materyjalnych. Prawie że każdy, od dziecka począwszy na dorosłym skończywszy, staje się gorącym zwolennikiem jednego z ogromnej ilości sportów letnich. Każdy chociaż przez chwilę parę pragnie odpocząć na łonie natury, zapomnieć na parę godzin o pracy, i o życiu codziennym. Ta tęsknota za wypoczynkiem niedzielnym objawia się obecnie o wiele więcej, aniżeli w czasach dobrej konjunktury. W czasie kryzysu właśnie pozyskały sporty letnie niezliczone rzesze zwolenników. To jest ta dobra strona, a teraz popatrzymy na odwrotną stronę medalu.

Z nastaniem ciepłych dni rozpoczyna się dla wszystkich pań domu — zwłaszcza dla matek mających kilka pociech — okres gorących przygotowań, uzupełnień i reparaacji. Stwierdzić trzeba jedno, że kobiety same są temu winne. Przymuszając dziecko do sportu, należy je momentalnie uczyć porządku i poszanowania. Jakąż ogromną radość sprawiają te długie wycieczki, obozy, wyjazdy kajakiem czy rowerem.

A tu aż strach ogarnia, gdy na wiosnę przystępuje się do oględzin. To buciki sportowe zniszczone, sweter podarty, mieniąca niedoczyszczona i setki różnych niedomagań.

Otóż dom, w którym prócz umiłowania sportu jest także umiłowanie porządku, gdzie każdy dba o swoje przedmioty, i nim je na zimę odłoży — posegreguje wszystko i porękuje, jest dla pań domu rajem. Nie zna tam ona tych trosk, zmartwień i niepotrzebnych sprzeczek.

Prócz tych dominujących trosk istnieje jeszcze kilka takich drobnostek. Przedewszystkiem nie należy dziecka obciążać zbyt wielkim ekwipunkiem, gdyż zamiast upragnionego wypoczynku, na takiej wycieczce, tem noszeniem ogromnych zapasów, zmęczy się tylko niepotrzebnie.

Sport, aby mógł spełniać należycie swe zadanie, winien być przedewszystkiem racjonalnie pojmowany i przeprowadzany. — Dzieci winne być od najmłodszych lat odpowiednio przygotowane, a oboznie się bez dużo nieszczyśliwych wypadków. Należy im wpajać roztropność i rozwagę, aby zdawały sobie sprawę z grozących na każdym kroku niebezpieczeństw. Obrzydzeniem dziecku sportu żadna matka nie dopnie celu, w o-

bawie o los dziecka. Należy postępować wprost przeciwnie. Objaśniać dziecko wszechstronnie o zadaniach, o niebezpieczeństwach i należytem pojmowaniu i używaniu sportu. W pierwszym rzędzie należy być kierownikiem i doradcą, a nie despotą i przeciwnikiem ruchu sportowego. Wówczas dziecko będzie go używało potajemnie. Tego rodzaju pojmowanie obowiązków względem młodzieży daje nieraz bardzo przykre następstwa.

Zjazd kobiet w Sztokholmie.

(jh) W świątku kobiecym na terenie międzynarodowym ruch w całej pełni. Wielkie zjazdy i kongresy mają na celu przedewszystkiem zespolenie kobiet całego świata, aby tworzyły jednolity front. Zwarta masa zawsze może działać prędzej i skuteczniej.

Bluzki.



(jh) Z dyktaturą bluzki każda pani z chęcią się godzi. Wszak bluzka dodaje dużo uroku, i tak naprawdę stosunkowo mało potrzeba materiału, aby odświętowo spodniaczki, zmienić się.

Górna bluzeczka zrobiona z tafty lub organzy, na której wyhaftowane są małe kropki. Po obu bokach, od bioder począwszy ciągnie się ku tyłowi marszczony pasek, zapięty z tyłu na duży szklany guzik.

Dolny model z tafty o sutym zabocie, przybrany oryginalną borta, stanowi nowość bieżącego sezonu.

Rady praktyczne.

Szklane i kryształowe karafki wysusza się dokładnie od wewnątrz, kiedy się do nich, po umyciu, włoży sztywny kawałek bibuły, którą potem łatwo można wyjąć.

Kuchenne naczynie nasiąka nieraz przykrą wonią, zwłaszcza kamienne i gliniane garnki. Należy je wymyć proszkiem i gorącą wodą, a potem wlać do nich (do pełna) roztwór z kali manganum. (Kryształki kali manganum dostać można w aptece). Rozpuścić trochę kryształków „Kali” w wodzie letniej i trochę tego roztworu (bez kryształków) wlać do letniej wody, tak, aby naczynie wypełnione zostało wodą lekko zaróżowioną z kali manganum. Tak niech zostanie przez kilka godzin.

Plamy z parafiny na ubraniu, czy też na meblach tapicerowanych, czyści się w sposób następujący: przygotowuje małe kulki waty mocno nagrzane. Temi tamponami waty przy pomocy pinetki wyciera brzegami dokoła plamy. Parafina pod działaniem ciepłej waty rozpłaszcza się i wsiąka w watę. Zabieg ten cierpliwie wykonuje kilka razy, by aż do reszty tłuszcz parafinowy wsiąkał w watę. Potem trzeba te poplamione miejsca przetrzeć szmatką, maczaną w benzynie. Ostrożnie jednak z benzyną, zdala od ognia, światła zapalonego i papierosa.

Z trosk pani domu.

(jh) Gdy tylko nastaną ciepłe dni, rozpoczyna się cierniowy okres dla pań domu. Nic od obiadu nie może stać do drugiego dnia. Najbardziej dokuczają lato gospodyniom niezaradnym, które nie umieją odpowiednio wykorzystać t. zw. „resztek”. I latem los tych resztek bywa pożałowania godny. To mięso się zestarzeje, kiełbasa się zepsuje, i różne jarzyny i owoce. A jakże łatwo można sobie poradzić. Przecież z tych resztek można zrobić rozmaite sałatki, przekąski i galaretki na kolację. I budżet zyska na tem zastosowaniu i apetyt domowników, którzy nie będą zmuszeni 2 dni jeść tego samego obiadu. Do sałatek należy dodać odpowiedni sos wzgl. majonez i tym sposobem nieraz pani domu wybrnie z trudnej sytuacji finansowej przy ciepłych dniach.

Kostjum kąpielowy z celofanu



Ekscentryczność Amerykanek pobiła chyba w obecnym sezonie letnim wszystkie rekordy. Do kobiet hołdujących modzie bezsprzecznie należą w pierwszym rzędzie artystki filmowe.

I oto najmłodniejszy kostjum kąpielowy z celofanu prezentuje nam znana gwiazda filmowa Paramountu, Iris Adrian.

Czy kostjum ten przeniesie się na ziemię europejskie — narazie nie wiadomo.

Co i jak przerabiać?

Dobre czasy budżetów pań domu minęły bezpowrotnie; ograniczenia i jak najdalej idąca oszczędność nauczyły panie dużo praktyczności. Jedną z nich są właśnie przeróbki. Każda zmiana w dziedzinie mody pociąga za sobą koszt. Trudno doprawdy, aby każda nowość kupić — i oto tym sposobem przeróbka znajduje ogromnie dużo przymusowych zwolenniczek.

A jednak należy niekiedy zastanowić się nad tem. Przeróbka jest aktualna tylko wówczas, gdy materiał jest naprawdę dobry i dana sukienka czy palto nie są zbyt pocięte. Trudno przecież z kawałków zestawiać sukienkę i to w dodatku konieczne „ostatnią nowość”. To też należy zawsze porozumieć się przedtem z krawcową. Każda przeróbka zajmuje o wiele więcej czasu aniżeli nowa sukienka i dlatego w cenie wogóle nie jest tańsza.

Zasadniczą cechą przeróbek jest odpowiedni dobór materiału. Najlepiej jest kupować biały i dofarbować do sukienki, gdyż dokupowanie odpowiedniego koloru sprawia zawsze dużo kłopotu i zajmuje dużo czasu.

Po obraniu fasonu, należy sukienkę pruć

grubą szpilką, aby nie poprzecinać sukni, nitki starannie powyciągać i przedewszystkiem dobrze wyprać i wyprasować.

Tak przygotowany materiał należy dopiero zanościć do przeróbek.

Dość z pań chowa sukienki czy płaszcze z tem przeświadczeniem, że niedługo znów będą modne. Taktyka ta jest z gruntu fałszywa. Moda w zarysie może wracać, ale nigdy nie ta sama.

I tak w okresie ogromnej popularności bluzki najlepiej zużyta sukienkę balową przerobić na bluzkę lub kamizelkę przybraną falbankami lub plisami. W domu, gdzie są dzieci, łatwo można zużyta garderobę przerobić i tam jest ogromne pole do ciągłych zmian. Magazynowanie sukien jest rzeczą ogromnie niepraktyczną, zajmującą całkiem niepotrzebnie połowę szafy niekiedy.

Zasadniczą cechą przeróbek winien być w pierwszym rzędzie dobry materiał i odpowiedni dobór modeli. Sukienka przerobiona winna zawsze robić wrażenie nowej z gustem dobieranej; z innym materiałem czy jedwabiem.

(jh)

Czy wiecie, że...

— Wzorem męskich obozów pracy, został zorganizowany w powiecie łęczyckim ochotniczy obóz pracy dla kobiet. W obozie znajduje pomieszczenie i pracę 100 bezrobotnych dziewcząt. Prócz pełnego utrzymania dostają one po 50 gr dziennie za szycie bielizny w warsztatach obozu Pracy.

— Dwie architektki finlandzkie: Elsie Borg i Ilsa Arokallio otrzymały zatwierdzenie wspólnie opracowanego planu budowy świątyni w miejscowości Simpele. Będą to zatem pierwsze na świecie „budowniczki”, które dopuszczono do budowy świątyni.

Pelerynki.



(jh) Do obecnego sezonu wiosenno-letniego każda pani odnosi się z dużą dozą krytycyzmu. Potrzeba będzie naprawdę dużo odwagi, aby tak bez jakiegokolwiek okrycia, w samej sukience wyjść na spacer. Pani nie ryzykuje swego zdrowia — woli się zabezpieczyć.

Na ilustracji widzimy bardzo ładne dwa modele pelerynek, które dostatecznie zabezpieczą w porze letniej od chłodniejszych podmuchów. Pelerynkę taką można uszyć z resztki pozostałej od sukienki, obszyć tresa lub wyhaftować wzór, aby ją dostosować do sukienki.

Kącik dla Panów



Moda dziś bardzo interesuje się sportem i przynosi tyle różnych modeli sportowych, że stwarza w dziedzinie ubiorów męskich pewną mile widzianą różnorodność. Dzisiejsze ubranie sportowe posiada niewyczerpaność wprost możliwości dowolnej zmiany fasonu, kieszeni, kroju pleców, fald, rodzaju spodni i innych drobnostek, że daje każdemu możliwość swobodnego, indywidualnego wyboru, według własnego gustu. I dlatego właśnie w ostatnich latach znalazło ubranie sportowe tak wielu sympatyków i wielbicieli.

Podajemy w dzisiejszym kąciku dalsze bardzo lubiane formy ubrań sportowych.

Na modelu pierwszym widzimy charakterystyczne plecy ubrania sportowego. Są one trzyczęściowe, z faldami w szewkach i osobno nakładanym obojczykiem.

Drugie ubranie wykonane jest z jaśniejszego, drobnokratkowanego materiału czesankowego. Posiada ono bardzo mało cech ubrania sportowego, tylko zewnętrzne, boczne, naszywane kieszenie przy marynarce nadają całemu ubraniu pewien wygląd sportowy.

Ubranie trzecie wykonane jest z grubszego zwłotu. Marynarka na trzy guziki ma fason jednorzędowy, ale wyłogi dość kłóliwk

zmienione i kieszenie zewnętrzne sportowe, naszywane. Sportowe spodnie opuszczają się dość daleko poniżej kolan. Kamizelki do tych ubrań niczem nie różnią się od opisanych już kiedyś kamizelki do ubrań zwykłych.



W przyszłych artykułach podamy jeszcze kilka charakterystycznych modeli sportowych.

Cech Krawiecki w Bydgoszczy.

Triumf katolickiego nauczania w Belgji.

Bruksela, w czerwcu.

W chwili, gdy katolicyzm w pewnych krajach przeżywa ciężkie momenty, gdy mnożą się zewsząd najcięższe ataki, w tym właśnie czasie przypada w Belgji setna rocznica dwóch instytucji, które symbolizują ducha katolickiego tego kraju i które walczyły się przyczyniły do wytworzenia tego intelektualnego i moralnego oblicza, jakie kraj ów posiada.

Obchody te przez nawiązanie do przeszłości napawają jednocześnie nadzieją na przyszłość. Dlatego też pragnęliśmy się z polskimi czytelnikami wrażeń z obojdu setnej rocznicy **jezuickiego kolegium** pod wezwaniem św. Jana Berchmansa, oraz takiegoż jubileuszu, który był obchodzony 2-go czerwca przez **katolicki uniwersytet w Lewanum** (Louvain).

Pierwszy z tych zakładów reprezentuje **szkolnictwo średnie**, drugi jest **ukoronowaniem całego systemu katolickiego wychowania**. Szkolnictwo katolickie, które od najdawniejszych czasów stanowiło fundament wychowania w Belgji, a które teraz, mimo trudności finansowych, z jakimi muszą walczyć szkoły, oparte na ofiarności społecznej, doszło do pełni rozkwitu, **przewyższa coraz bardziej zakłady naukowe innych kierunków**. System szkolny katolicki widocznie musi dawać dobre rezultaty i musi być lepiej dostosowany do potrzeb bieżącego życia od innych, jeśli praktyczni i bardzo realnie ujmujący życie Belgowie, nawet ci, co nie czują się związani z Kościołem, właśnie tym szkołom powierzają wychowanie swych dzieci. Kolegium jezuickie, które niedawno obchodziło stulecie swego istnienia, wychowało **wiele pokoleń młodzieży**, które poza wiedzą i silnie ufundowanymi podstawami moralnymi wynosiły zeń **nieprzeciętny patriotyzm**, jak tego dowiodły wypadki ostatniej wojny.

Rozwój tej uczelni szedł w takim tempie, iż **stare mury nie mogły pomieścić wszystkiej młodzieży**, wznoszącej się w jej progi, to też postanowiono wybudować nowy gmach i tam przenieść kolegium. Od zamiaru do czynu w łonie tego zakonu droga jest krótka. To też ujrano wkrótce w nowej dzielnicy Brukseli olbrzymi **nowożytny gmach i piękny kościół** z ciosanego kamienia, wszystko otoczone murem, obejmującym kilkanaście hektarów ogrodu, boisk, pływalnię na przeszło 100 osób i t. d. W ten sposób powstało nowe kolegium św. Michała, które obecnie liczy do trzech tysięcy młodzieży. Ale i stary gmach nie opustoszał, jak było pierwotnym zamiarem. Zapisów było tyle, iż wystarczyło na zapelnienie obu. Dawne więc kolegium pozostawiono na miejscu, dając mu za patrona św. Jana Berchmansa. Praca szła dalej. Dziś ten sędziwy zakład, w trochę przyciasnych murach, w daszym ciągu mieści liczne zastępy młodzieży i rozwija się równoległe z nowym zakładem św. Michała.

Przyszły ciężkie czasy wielkiej wojny. Oba zakłady zdały trudny egzamin patriotyzmu, w którym przelicytowali się zarówno wychowawcy, jak i wychowankowie. Widzimy ich nietylko w **pierwszej linii ochotników**, ale i w **ciężkiej służbie narodowej w czasie okupacji**, czy chodziło o ułatwienie przedostania się na front, czy dostarczanie rodzinom walczących wiadomości, czy też podtrzymanie ducha w najcięższych chwilach. Oba kolegia chlubnie zapisały swą współpracę przy wydawaniu **tajnych pism**, które tyle krwi napsuły Niemcom, a które dzięki swemu humorowi i wierze w zwycięstwo sprawy narodowej stanowiły **prawdziwy balsam dla uclemiężonego społeczeństwa**. To też całą popularność i znaczenie moralne tego zakładu najlepiej można było ocenić skalą zainteresowania, jakim całe społeczeństwo otoczyło jego jubileusz i przez udział niezliczonych dawnych wychowanków, od najstarszych do tych, którzy dopiero zeszłego roku opuścili szkolne mury.

„Ale jeżeli Belgja może słusznie szycić się ze swego średniego szkolnictwa

katolickiego, to już prawdziwie dumną może być

z uniwersytetu w Lowanum, który, posiadając pięciowiekową tradycję, święcił ostatnio (2-go bm.) stulecie swego odrodzenia w niepodległej Belgji. Obchód ten był tem ciekawszy, iż zbiegił się z jubileuszem **25-letniego rektoratu biskupa Ladeuze'a** o światowej sławie i znaczeniu. Nie będę tu powtarzał zbyt znanej historii tej uczelni, **otwartej w 1425 r. na podstawie bulli papieskiej**, ani nie będę wyliczał jego świętych i ciężkich chwil od tego czasu aż po rok 1797, kiedy to rewolucja francuska zmusiła do zamknięcia uniwersytetu. Czasy panowania holenderskiego nie były również łatwe dla szkolnictwa katolickiego, które podlegało prześladowaniu i ograniczaniom ze strony protestanckiej administracji. Ale zaraz po **odzyskaniu niepodległości Belgji** powstaje myśl nawiązania do dawnych tradycji. Czwartego października 1834 r. powstaje **uniwersytet katolicki**, mieszczący się zrazu w Mechlinie, stolicy prymasowskiej, stąd jednak zostaje wkrótce, bo już 1835 r. przeniesiony do Lowanum, gdzie obejmuje dawny gmach i staje się żywym przedłużeniem tradycji dawnego „**Studium generale**”.

Powaga uczelni i jej rektora od najdawniejszych czasów była tak wielka, iż w czasie uroczystości i obchodów miał on **pierwszy krok** nawet przed nuncjuszem papieskim o ile ten nie był „legatus a latere” lub kardynałem. Obecny rektor nie pomniejszył znaczenia tej powagi. Idąc za przykładem swych świętych poprzedników, **swą niestrudzoną pracą wznosił na nieznaną dotąd stopień rozwoju powierzoną sobie uczelnię**, nie więc dziwnego, iż **Ojciec św.** w dłu-

giem odręcznym piśmie, skierowanem na ręce prymasa z okazji stulecia uniwersytetu poświęca dłuższy ustęp wyliczeniu zasług **biskupa Ladeuze'a**, rektora lowańskiego uniwersytetu.

Te ćwierć wieku na stanowisku rektora nie upłynęło w czasie łatwym i spokojnym. Wszyscy przypominamy sobie, jak w 1914 r. **Niemcy rozmyślnie zombardowali i spalili uniwersytet, jego bibliotekę i archiwum**, niszcząc doszczętnie, a jak im się zdawało, na zawsze tę ostoję katolickiej nauki. Ale uniwersytet przy pomocy całego świata kulturalnego **odbudowuje się z żywiołową energją**. Zamiast dziewięciu budynków powstaje **czterdzieści**, miasto musi dobudować całe dzielnice, aby zrobić miejsce dla uniwersytetu. Biblioteka w nowym obszernym gmachu zostają skompletowana przy udziale wszystkich krajów, wśród których i **Polska nie pozostała w tyle**. Liczba profesorów **dochodzi obecnie do trzydziestu**, a studentów **do czterech i pół tysięcy**, w tem około pięciuset cudzoziemców.

Nie będę wspominał tych nazwisk polskich, które w czasie pięciolecia przewinęły się przez mury tego uniwersytetu, zaznaczę tylko, iż pozostawiły tu one jak najlepsze o sobie wspomnienie. **Dziś grupa Polaków jest nieliczna**, przeważają w niej młodzi księża, którzy tu uzupełniają swą wiedzę.

Wielką część inteligencji katolickiej Belgji zawdzięcza swą wiedzę temu uniwersytetowi, nic więc dziwnego, iż ostatni obchód nie był tylko wewnętrzną uroczystością uczelni, ale **świętem nauki, opartej na zasadach Kościoła**, której tyle zawdzięcza ten kraj i na której buduje swą przyszłość.

T. Sopoćko.

Więzienie i utrata praw obywatelskich za puszczanie w obieg fałszywej monety.

Piszą nam z Grudziądza: Przykładna kara spotkała robotnika Alojzego Kowalskiego, zamieszkałego w Grudziądzu przy ul. Rybackiej nr. 10. Kowalski ukradł matce swej pięciocentówkę o której wiedział, że jest fałszywa. Mimo to podrobiony pieniądz upłynął w kase kina „Apollo” kupując tani bilet i otrzymaną resztę w autentycznych monetach zarabiając na czysto. Kowalski tak był zemocjonowany swoim czynem, że po wymienieniu fałszywej pięciocentówki nie poszedł już do k.n.a, ale zaczął uciekać. Podejrzane to zachowanie zwróciło uwa-

gę kasjerki. Zarządzony pościg zakończony został przytrzymaniem niefortunnego kolportera fałszywych pieniędzy. Kiedy o wszystkim dowiedziała się policja, sprawę skierowano do sądu okręgowego.

Wczoraj właśnie Kowalski zasiadł na ławie oskarżonych. Sąd przyjmując jako okoliczność obciążającą, że Kowalski działał z niskiej chęci zysku orzekł przykładową karę pół roku bezwzględnej więzienia i pięciu lat utraty praw obywatelskich i honorowych.

Sesja wyjazdowa sądu grudziądzkiego w Lubawie Surowa kara dla podpalaczy własnego mienia.

Z Grudziądza piszą nam: Trybunał karny sądu okręgowego w Grudziądzu odbył ostatnio sesję wyjazdową w Lubawie, gdzie rozpatrywano sprawę głośnego w lipcu ub. roku pożaru w zabudowaniach gospodarczych rolnika Adama Truskowskiego, który zniszczył chlew oraz stodołę wraz z maszynami rolniczymi, wartości kilka tysięcy złotych. Śledztwo policyjne wykazało, że pożar wzniesiony został przez synów Truskowskiego Stanisława i Juliana z chęci

zdobycia premii asekuracyjnej.

Sąd, w wyniku przeprowadzonej rozprawy przyjął winę obydwoch podsądnych za udowodnioną. Podpalacze własnego mienia odpokutują za swą zbrodnię dwuletnim pobytom w więzieniu oraz utratą praw honorowych i obywatelskich na przeciąg lat pięciu. Sesja wyjazdowa sądu grudziądzkiego wywołała w Lubawie wielkie poruszenie.

Dziki wybryk awanturnika.

Epilog napadu na drodze publicznej.

Piszą nam z Grudziądza: Na wokandzie sądu okręgowego znalazła się sprawa głośnego w lutym br. napadu na drodze publicznej w pobliżu Lipinek pow. świeckiego. Stylem telegraficznym przypominamy szczegóły:

Mroźna noc zimowa na 4 lutego br. Droga publiczną do oberży w Lipinkach spieszy 23-letni Klemens Matuszewski. Nagle zastępuje mu drogę jakiś mężczyzna. Przykłada przerwionemu młodzieńcowi rewolwer do skroni i domaga się oddania butelki wódki, którą widzi u Matuszewskiego w kieszeni. Rewolwer jest argumentem zbyt przekonującym, by myśleć o oporze. Matuszewski oddał wódkę i co się pobiędo do karczmy, opowiadając o niezwykłej przygodzie. Śledztwo policyjne — i w więzieniu wyładowuje robotnik z Lipinek niej, Leon Łobodziński i jego kompan Maksymilian Tysler, piekarz z Rybna. Obaj oskarżeni są o dokonanie napadu na Matuszewskiego.

Odbyta rozprawa sądowa w Grudziądzu wykazała jednak niezbicie, że napad dokonał Łobodziński sam, a Tysler pomógł mu tylko wypróżnić zrabowaną butelkę. Wykazano jednak, że Tysler biorąc udział w libacji, wiedział, że

wódka pochodzi z rabunku. Wyrok naogół łagodny. Dla Łobodzińskiego pół roku więzienia, a dla Tyslera oprócz zawieszonyj kary więzienia, również grzywna. Rozprawie przysłuchiwali się mieszkańcy Lipinek, którzy do ostatniego miejsca zapelnili galerję sądową.

Kruszwica.

Odpust. W święto Piotra i Pawła odbędzie się odpust przy parafii, kolegiacie kruszwickiej. W dniu tym zjedzie się Kapituła w komplecie.

Pożar w śródmieściu. We wtorek 25. bm. o godz. 8.30 rano zaalarmowaną została straż pożarna. Pożar wybuchł w zabudowaniach właścicieli młyna p. Sekleckiej, przy ul. Poznańskiej. Pastwą płomienie padła przybudówka. Pożar wybuchł na górze napelnionej sianem i słomą. Pożar byłby groźniejszy, ponieważ w powodu obecnej suszy mogłyby się zająć domy mieszkalne. W czas przybycia na miejsce drużyna strażacka, której udało się rozszerzając się płomień ugasić. Dochodzenia w toku.

Kakto.

Nieszczęście. Ofiarami nieszczęścia stali się w ub. środę pracownicy rzeźni miejskiej Brocki Nikodem i Wszalek Józef. W czasie opalania świni eksplodowała lampa benzynowa, zamieniając w krótkim czasie nieszczęśliwych pracowników w gorejące pochodnie. Pierwszej pomocy udzieliła dyrekcja rzeźni na miejscu z apteczki podręcznej na zarządzenie p. dr. Johanna, dzięki czemu nieszczęście ograniczyło się do pierwszego stopnia poparzenia. Przywołane pogotowie P. C. K. przewiozło rannych do szpitala miejskiego.

Tragiczne wydarzenie. W Sadkach ofiara nieszczęścia padł 7-letni syn gospodarza Spotta, który pasąc bydło chciał ratować krowę, która wpadła w bagno i sam przy tem utonął.

Koronowo.

Boże Ciało. Uroczystość Bożego Ciała została w powodu ulewnej deszczu przełożona z czwartku na ub. niedzielę. Miasto tonęło w zieleni oraz było przybrane flagami papieskimi i narodowymi. Rano o godz. 9.30 zebrały się wszystkie towarzystwa przed lokalem p. Stobrego, by następnie przy dźwiękach orkiestr Więzienia Karnego i p. Wedera udać się do kościoła poklasztornego poprzez główne ulice i Rynek do kościoła farnego wielka procesja, w której brał udział niezliczony tłum wiernych. Celebranszem był ks. proboszcz Chylarecki, którego prowadził p. not. burmistrz Kosidowski i członek zarządu miejskiego kupiec p. Borzyszkowski. Najpiękniej udekorowanym był ołtarz postawiony przez p. Borzyszkowskiego. Pienia wykonał chór św. Cecylii.

Inowrocław.

Notoryczny przestępca przed sądem. Wydział karny sądu okręgowego w Bydgoszcy na sesji wyjazdowej rozpatrywał sprawę Aleksandra Majchrzaka, 37 lat, 8-krotnie karanego, bez stałego miejsca zamieszkania, obecnie w więzieniu na św. Krzyżu oskarżonego o to, że w nocy na 13. 2. 1934 r. w Skotnikach pow. Mogiło, zabrał Bronisławowi Smeji większą ilość broni, wartości przeszło 2000 zł, przyczem kradzieży dokonał przy pomocy niejakiego Hanke'go, który został zabity w dniu 9. 7. 34 r. w gminie Sułkowo, gm. Piaski, pow. Włocławek. Sąd skazał go na jeden rok więzienia i utratę praw na 5 lat.

Usiłowana ucieczka z więzienia. Sąd bydgoski na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu skazał Wojciecha Wróblewskiego, lat 57, odsiadującego karę w tut. więzieniu, za usiłowanie uwolnienia się z więzienia na 3 miesiące więzienia. Oskarżony uszkodził mur w celi żelazną nogą od łózka i przez wyżłobiony otwór usiłował zbiec. Zamiar jego spospstrzegł dozorca i przeszkodził w ucieczce więźniowi.

Obraża sołtysa. Rolnika Stan. Wyborskiego z Chróstowa skazał sąd bydgoski na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu na 2 tygodnie aresztu za to, że w Chróstowie 15. 12. 34 r. zniewazył słownie sołtysa Mielcarka w czasie urzędowania.

Mogiłno.

Przymicie. W trzemeszkiej katedrze w ub. poniedziałek złożył pierwszą ofiarę mszy św. ks. Józef Batkowski z Trzemeszna. We wtorek zaś odbyły się drugie przymicie ks. Romana Zielińskiego również z Trzemeszna. Neoprezbiterów w uroczystych procesjach w asyście ks. ks. prob. Sarniewicza, pref. Gierczyńskiego, Knasta, Kołaczkowskiego i Kineckiego oraz tłumy wiernych wyprowadzono z domów rodzicielskich do kościoła. Po uroczystych nabożeństwach młodzi lewicy udzielali błogosławieństwa.

Wielka procesja Bożego Ciała. W niedzielę wyruszyła procesja parafii poklasztornej św. Jana na Rynek, gdzie ustawiono 4 piękne ołtarze. Celebrował ks. Kubicki w otoczeniu ks. prob. Brodowskiego i ks. wik. Obarskiego. Za baldachimem szedł p. starosta Boguszewski, burmistrz Tyczewski, reprezentanci dozorów kościelnych, władz państwowych i samorządowych. Przy czterech ołtarzach przedliczne pienia wykonał chór kościelny pod batutą dyrygenta p. Żurowskiego z towarzyszeniem orkiestry. Procesja miała uroczysty charakter przy pięknej słonecznej pogodzie.

Zwyrodnialec zgwałcił dziewczynę. Na szosie pomiędzy Strzelnem a Markowicami w odległości 3 km od Strzelna zajęty był pilnowaniem siana na rowach przydrożnych niejaki Starobrat Henryk ze Sławka Małego. W czasie tym przechodziła drogą 10-letnia dziewczynka W. St. pochodząca z Grzegotek pod Strzelnem udająca się na naukę religii do Strzelna. Zwyrodnialec mimo oporu siłą wciągnął dziewczynkę 8 m w żyto, gdzie następnie usiłował dokonać gwałtu. Starobrata aresztowano, a po przesłuchaniu tegoż przez sędziego śledczego w Strzelnie zwolniono, tak, że za swój czyn będzie on odpowiadać z wolnej stopy.

Grudziądz.

Skazanie b. urzędnika Zarządu Miejskiego. Za sprzeniewierzenie kwoty 1383,20 zł na szkodę Zarządu Miejskiego, sąd okręgowy skazał b. urzędnika gazowni miejskiej Bernarda Niedzielskiego (Piłsudskiego 88) na karę więzienia przez 8 miesięcy oraz utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat pięciu. Ponadto Niedzielski zapłaci grzywnę w wysokości 500 zł.

Wzniesienie starań o uruchomienie fabryki Pepege. W obecności przedstawiciela Ministerstwa Przemysłu i Handlu odbywają się w Grudziądzu konferencje w sprawie uruchomienia fabryki Pepege. W konferencjach tych biorą udział m. in. przedstawiciele b. pracowników fabryki oraz ustanowiony przez sąd syndyk upadłościowy zakładów fabrycznych plk. Moniuszko z Warszawy. Wynik konferencji zdecydowanie ostatecznie, czy wogóle, wzgl. kiedy fabryka zostanie uruchomiona. Jak dotąd, żadnych konkretnych decyzji nie powzięto.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:
BAJKA: Podwojony program: „Madjo” i „Walka o prawdę”.
CZARODZIEJKA: Uroczystości pogrzebowe Marszałka Piłsudskiego.

POGOTOWIA:
 Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.
 Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.
 Gabinet komendanta i kancelaria tel. 20-22.
 Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.
 Biblioteka publiczna w willi „Tusia” czynna codziennie od godz. 15—19 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.
 Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Gdynianie, zgłaszajcie wolne kwatery! W związku ze spodziewanym przyjazdem około 15.000 osób na „święto morza” do Gdyni, Komisarjat Rządu wzywa społeczeństwo gdynskie do zgłaszania kwatery w kiosku informacyjno-turystycznym Komisarjatu Rządu i „Orbisu” przy dworcu kolejowym. Za przyjmowanie zgłoszeń będą pobierane minimalne opłaty, które służyć będą na pokrycie kosztów związanych z dekoracją miasta i urządzeniem święta morza.

Utonięcie w porcie. Jeden z dozorców statku zauważył przechodzącego przy nabrzeżu oksywijskim pijanego człowieka, który wpadł do wody i utonął. Dozorca zeszedł niezwłocznie ze statku i rzucił się do wody, jednakże nie zdążył już uratować tonącego. Dotychczas nie stwierdzono tożsamości utopionego.

Na Helu dopisuje znakomicie pogoda. Na wydmach temperatura dochodzi do 50 stopni powyżej zera w słońcu, na plaży do 36 stopni. Temperatura morza wynosi 22 od strony północnej, a od wschodniej 25, zaś od strony Zatok Puckiej 28. Wszędzie notuje się wśród letników wiele dotkliwych oparzeń słonecznych, zwłaszcza wśród młodzieży, bawiącej na wycieczkach.

„Zawisza Czarna”, szkuner ośrodka morskiego Związku Harcerstwa Polskiego, po remoncie w stoczni przybył do Gdyni pod dowództwem gen. Zaruskiego.

Znów ofiara kąpieli.

Na wolnej plaży koło hotelu „Polska Riviera” kąpieli się wczoraj rano dwaj bracia, synowie znanego tujejszego właściciela czterech domów Józefa Voligta. Jeden z nich wyszedł wcześniej z kąpielni i zajęty był ubieraniem się, nie zwracając uwagi na to, co robi brat w wodzie. Dopiero po dłuższej chwili, kiedy był już zupełnie ubrany, zwrócił uwagę, że brat z wody jeszcze nie wychodzi.

Jakież było jednak przerażenie, kiedy spostrzeżli, że brata w wodzie nie ma. Niesienie jakiegokolwiek pomocy było już niemożliwym, gdyż nie było śladu, na którym miejscu zatonął.

Dopiero po południu zorganizowano systematyczne poszukiwania za zwłokami w miejscu, gdzie go brat przed wyjściem z wody pozostawił i rzeczywiście w niewielkiej odległości od tego miejsca wydobyto zwłoki.

Przypuszczalnie powodem zatonięcia był udar serca, spowodowany nagłym napięciem prądu zimnej wody, wyrzucanej przez pracujące około refolowania mola południowego drągi, które materiał swój dowożą z większych głębin morza, gdzie woda jest jeszcze lodowato zimna.

Różnica temperatur wody przybrzeżnej, ograniczonej słońcem prawie do 20° C, a wody wyrzucanej z piaskiem przez drągi, wynosi często kilka do kilkanaście stopni. Jeżeli więc kąpiący się, nie przyzwyczajony do niskiej tempera-

Polacy z Ameryki bawią w Polsce.

Rozpoczął się już letni sezon przyjazdów do Polski wycieczek Polaków z Ameryki. Na każdym okręcie Linji „Gdynia—Ameryka” przybywają w wycieczkach zbiorowych lub pojedynczo rodacy z oceanu. Wycieczki zbiorowe witane są i podejmowane przez Światowy Zw. Polaków z Zagranicy.

Obecnie bawi w Polsce wycieczka parafian polskich w Ameryce, prowadzona przez Ojca Misjonarzy Zgromadzenia Salejtanów.

Wycieczka, ta w grupie około 50 osób pod kierownictwem księży: proboszcza Jana Langowa, red. Franciszka Ślusarza, proboszcza Walentego Żurawskiego i prof. Jana Tarasiewicza - zwiedziła Gdynię i Warszawę, skąd wyjechała do Częstochowy. Na Boże Ciało wycieczka udała się do Krakowa, gdzie brała udział w procesji, a następnie uczestniczyła będzie w sypaniu kopca ku czci marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu.

Z wycieczką podróżuje i opiekuje się nią wybitny kapłan, ks. prowincjał Michał Kolbuch, który przez długie lata przebywał w Ameryce, a obecnie przeniósł się do Polski.

Dnia 1 lipca br. statkiem „Kościszko” przybędzie do Gdyni wielka pierwsza wycieczka kupców polskich z Ameryki oraz wycieczka Sokolów.

Dnia 13 lipca br. statkiem „Pułaski” przybędzie wycieczka skautów Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego z Chicago pod kierownictwem prezesa Zjednoczenia Józefa Kani, oraz liczna grupa młodzieży polskiej, urodzonej w Ameryce na II zlot młodzieży polskiej z zagranicy.

tury wody, wpadnie przypadkowo na prąd tej wyrzuconej przez drągi zimnej wody, ulec może porażeniu serca.

Jest to więc przestroga dla tych, którzy uporczywie kąpią się jeszcze w pobliżu budującego się mola południowego, a w dodatku w czasie pracy drąg.

Ciosek został ociosany.

Swego czasu donosiliśmy o aresztowaniu hieny żerującej na nędzy najbardziej, bo bezrobotnych ludzi, od których wydłubał ostatni grosz za przyrzeczenie wyszukania posad, niejakiego Henryka Cioska, właściciela biura pośrednictwa „Wywiad”.

W tych dniach hiena ta stanęła przed tujejszym sądem okręgowym, oskarżony o popełnienie 14 tego rodzaju oszustw na ogólną sumę 1.050 zł. Długi korowód świadków w całości potwierdził objęte aktem oskarżenia przestępstwa, wobec czego sąd skazał Cioska na 2 lata i 6 miesięcy więzienia, utratę praw obywatelskich i honorowych na 5 lat oraz zakaz uprawiania zawodu pośredniczenia na lat pięć.

Jest to wyrok jeszcze dość łagodny wobec tego rodzaju kanali, żerujących na ludzkiej nędzy.

W Gdyni powstało tego rodzaju biur pośrednictwa ponad miarę i potrzebę, to też aby położyć kres, a przynajmniej ograniczyć możliwość takiego żerowania na łatwości nędzy znękanymi ludźmi, powinnyby władze administracyjne przeprowadzić gruntowną kontrolę tych biur względnie przeszłości ich właścicieli i w razie stwierdzenia ujemnych kwalifikacji moralnych tych właścicieli, biura te jak najrychlej zlikwidować, jak również ograniczyć wydawanie koncesji na biura pośrednictwa tylko do osób nie nasuwających żadnej wątpliwości co do ich wartości moralnych.

Dobry przykład — kto następny?

Osiedle robotnicze w Oksywiu dla robotników „Pagedu”.

Z uwagi na opłakane wprost warunki, w jakich zamieszkuje większość robotników, a zwłaszcza robotników portowych w Gdyni, Spółka „Paged” z własnej inicjatywy, jesienią ubiegłego roku, przeprowadziła ankietę mieszkaniową, na wzór obecnie podjętej przez Komisarjat Rządu ankiety powszechnej — wśród swoich robotników portowych, która stwierdziła następujący stan:

1. Około 20 proc. zaledwie robotników, przeważnie pochodzenia miejscowego, zamieszkuje we względnie znośnych warunkach, posiadając czasami nawet baraki z tytułu dziedzictwa.

2. Około 25 proc. robotników zamieszkuje w prowizorycznych barakach na przedmieściach Gdyni, wybudowanych siłami własnymi. Baraki te z tytułu kredytowej budowy obciążone są wierzytelnościami i właściciele ich w znacznej części zagrożeni są zlicytowaniem, wzgl. eksmisją.

3. Reszta zaś t. j. około 55 proc. robotników zamieszkuje przeważnie w śródmieściu i na Grabówku, w mieszkaniach czynszowych, składających się z wilgotnej izby, często w piwnicy, o przeciętnej powierzchni 15 m². Izby takie zamieszkałe są przez rodziny składające się z 5 do 10 osób, wzgl. sublokatorów, w warunkach urągających wszelkiemu wyobrażeniu o bytowaniu ludzkim, przyczem czynsz za takie nory wynosi od 20 do 40 zł miesięcznie.

Biorąc pod uwagę ten opłakany stan rzeczy, dla złagodzenia choć do pewnego stopnia warunków mieszkaniowych dla swych robotników, Spółka akcyjna „Paged” postanowiła przystąpić do budowy Osiedla Robotniczego w Oksywiu, w pobliżu Portu Drzewnego.

Na ten cel zakupiony został w ubiegłym roku teren budowlany o powierzchni 6 ha na Oksywiu, przy szosie Obtuże—Oksywie, oddalony o około 900 m od miejsca pracy robotników.

Opracowany projekt osiedla przewiduje dwa typy zabudowania, a to blokowe i indywidualne bliźniaczki, przyczem blokowe posiadać będą 450 mieszkań, na powierzchni (wraz z zieleńcami) około 45.000 m² i pod łączną zabudowę o 22 mieszkaniach na powierzchni około 13.000 m².

Każde z mieszkań w blokach składać się będzie z izby, kucharki, sionki i ustępu o łącznej powierzchni 36 m², zaś w domkach bliźniaczych powierzchnia mieszkania wynosić będzie 42 m² o podobnym rozkładzie jak w blokach. Osiedle będzie skanalizowane, zaopatrzone w wodociąg i oświetlenie, oraz w kąpiele wspólne z natryskami i pralnię.

Budynki otrzymają korzystne naświetlenie mieszkań, dzięki ustawieniu bloków wzdłuż osi północno-wschód — południowy zachód, tak, że każde mieszkanie posiadać będzie słońce.

Ponieważ w osiedlu tem zamieszka 472 rodzin, czyli co najmniej 2500 dusz, przeto przewidziana jest także na tym terenie budowa domu administracji, w którym urządzone też będzie przedszkole dla dzieci robotników, świetlica i czytelnia. Bloki te posiadać też będą i własne sklepy spożywcze i dla innych artykułów pierwszej potrzeby.

Przed kilku miesiącami zawarto zatem umowę ze spółdzielnią „Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane” Sp. z o. o. w Warszawie na budowę jeszcze w bieżącym sezonie I etapu Osiedla składającego się z trzech bloków, zawierających 112 mieszkań robotniczych, przyczem zgodnie z tą umową budowa rozpoczeta została

Mądry wniosek centrum gdańskiego, który niema szans urzeczywistnienia.

Gdańska partja centrowa zgłosiła w Volkstagu projekt ustawy, przewidującej przywrócenie stanu administracji z przed 1 czerwca 1935 r., a więc w formie, w jakiej istniała przed objęciem w Wolnem Mieście władzy przez narodowych socjalistów. Centrum domaga się w szczególności zwolnienia przez senat wszystkich urzędników zaangażowanych po 1 czerwca 1933 r., redukcji do stanu dawnych pensji w tym okresie podwyższonych, podwyższenia pensji senatorów

do dawnego poziomu, sprzedaży samochodów zakupionych z pieniędzy skarbowych do użytku senatorów i wyższych urzędników oraz zniesienia instytucji komisarzy senatu, którą narodowi socjaliści zastąpili dawne zarządy komunalne. Organ partji centrowej „Danziger Volkszeitung” w komentarzu do tego wniosku stwierdza, że przywrócenie poprzedniego stanu administracji przyniesie oszczędności, wystarczające dla przezwyciężenia kryzysu finansowego.

Z GDAŃSKA.

Polski urząd pocztowo-telegraficzny Gdańsk i przy placu Heveliusa będzie czynny w święto św. Piotra i Pawła br. jak w niedzielę z tem, że w czasie od 9 do 11 jest możliwość nadawania jak i odbierania wszelkiego rodzaju przesyłek. W godzinach przedpołudniowych odbędzie się jednorazowe doręczenie przesyłek listowych.

Fordon.

Zebrań informacyjnych dla właścicieli domów w Fordonie odbędzie się w niedzielę, dnia 30 czerwca po sumie (godz. 12,15) w lokalu P. Płotki przy Rynku. Referat wygłosi przedstawiciel z Bydgoszczy. Obecność wszystkich właścicieli domów pożądana.

Chojnice.

Czy zmiana na stanowisku starosty? Od kilkunastu dni krąży po mieście wieści o bliskim ustąpieniu p. starosty Lipskiego. Prawdziwość tych pogłosek nie zdołaliśmy ustalić.

Pożar. W miejscowości Zamość, powiat chojnicki, powstał w domu mieszkalnym p. Lorbieckiego pożar, który zniszczył doszczętnie dom. Przyczyny pożaru nieznane.

Prokurator zgłosił apelację. W głośnym procesie przeciwko b. kasjerowi sądowemu Wojciechowi Mellerowi, skazanemu na 5 lat więzienia i 10 lat utraty praw obywatelskich, zaszła nowa sensacja. Prokurator p. de Tournelle zgłosił — jak się dowiadujemy — apelację z powodu niskiego wymiaru kary. Stwarza to więc nową sytuację w procesie. Sąd apelacyjny w Poznaniu, który rozpatrywać będzie odwołanie, może więc karę obniżyć, lub też podwyższyć. Oskarżony Meller pozostaje nadal w areszcie śledczym, w którym znajduje się od 3 września ub. roku. Jak wiadomo, sąd nie zaliczył mu aresztu śledczego.

Parafianie proszą o łaskę. Z wielu stróp donoszą, jakoby ks. prob. płk. Józef Wrycza z Wiela, aresztowany w Chojnicach i oddany do Rywałdu w dniu 3. bm. celem odcierpienia kary aresztu 2-miesięcznego, został zwolniony. W Chojnicach pogłoski te krążą uporczywie i rozsiewane są przez poważne osoby. Otóż wobec powyższego należy stwierdzić, iż ks. Wrycza dotąd przebywa w Rywałdzie. Zaraz w pierwszym tygodniu po aresztowaniu parafianie wnieśli do P. Prezydenta R. P. i Prymasa Hłonda prośby o ulaskawienie. Prośby podpisało 1.500 parafian. Dotąd niema żadnych wiadomości o losach prośby. Należy zdementować również pogłoski, jakoby ks. Wrycza starał się obecnie z Rywałdu o odroczenie odbycia kary. Wniosek taki wniesiony był do sądu grodzkiego w Chojnicach przed aresztowaniem i został odrzucony.

Walny zjazd legionistów w Krakowie.

Warszawa, 27. 6. (Tel. wł.) Zarząd główny Związku Legionistów Polskich zwołuje na dzień 6 sierpnia br. do Krakowa tradycyjny legionowy zjazd sierpniowy dla zbiorowego złożenia przez legionistów hołdu komendantowi legionów śp. marsz. Piłsudskiemu. W czasie zjazdu odbędzie się uroczysty akt złożenia na Kopcu Piłsudskiego urn z ziemią z wszystkich pobojowisk legionowych. Zbieraniem ziemi zajmować się będą legionowe kolia pułkowe.

Zjazd pszczelarzy pomorskich w Tucholi.

Tuchola. W stolicy Borów Tucholskich zgromadzi się w niedzielę, 23. bm. pszczelarze z całego Pomorza w liczbie 200, by na swym dorocznym zjeździe radzić o swych sprawach zawodowych.

Po wysłuchaniu nabożeństwa udali się pszczelarze na salę obrad do „Browaru”, gdzie prezes oddziału tucholskiego p. Dahlke powitał zjazd. Z pośród licznych pszczelarzy i gości zauważyliśmy: starostę tucholskiego p. Hryniewskiego, burmistrza Tucholi p. Saganowskiego, kapelana „pszczelnicego” ks. Tegowskiego z Brodnicy, insp. szkolnego p. Rochona i innych.

Następnie przemówił p. o. prezesa wojewódzkiego p. Kozikowski z Brodnicy, powitał przybyłych i wspomniął o zgonie wielkich pszczelarzy. Do prezydium zjazdu weszli pp.: prof. Guss jako marszałek, Dahlke, Rochon, Delewski i Migass. Przemówienie i składanie życzeń zjazdu zainaugurował starosta p. Hryniewski, poczem prof. Instytutu Zoologicznego w Warszawie p. dr. St. Blank Weissberg wygłosił ciekawy referat na temat: „Organizacja pszczelarstwa krajowego, jej cele i zadania”. Drugi referat omawiał: „Rozwój Pomorskiego Związku Pszczelarzy i jego stosunek do Izby Rolniczej oraz innych organizacji pszczelarskich”.

Zakończeniem części oficjalnej zjazdu było zwiedzenie pokazów narzędzi pszczelarskich, przyborów, uli itd.

W godzinach popołudniowych rozpoczęła się

część administracyjna zjazdu. Znajomiono się z treścią nowego statutu, który zjazd delegatów uchwalił. Oddąd nazwa organizacji brzmić będzie „Pomorski Związek Pszczelarzy”.

Związek liczy 51 towarzystw z ogólną liczbą ponad tysiąc członków. Pozostałe blisko 9000 pszczelarzy na Pomorzu chodzi luzem i korzysta z dobrodziejstw wywalczonych przez zrzeszonych. Wszyscy pszczelarze Pomorza na front, do szeregów organizacji zawodowej!

Związek wydaje własne pismo fachowe „Piasieka Pomorska”, utworzył laboratorium pszczelarskie oraz prowadzi hodowlę matek pszczelich.

Do nowego zarządu wojewódzkiego weszli pp.: Kozikowski z Brodnicy prezes, Falkowski z Torunia i Bułka z Brodnicy wiceprezesi, Delewski z Lubawy sekretarz, Dominicki z Grudziądza zast., Barcz z Grudziądza skarbnik, Kralewski ze Świecia, Guss z Tucholi i Langowski ławnicy. Do komisji rewizyjnej wchodzi pp.: Szmidt z Brodnicy, Tkaczyk z Grudziądza i Gregorkiewicz ze Świecia, do sądu honorowego pp.: Koczwarra, Mrowiec, Rochon, Dahlke i Migass.

Kursy pszczelarskie zostaną urządzone tego roku w: Toruniu, Pelplinie, Kościerzynie i Wejherowie.

Walne zgromadzenie odbędzie się w następnym roku w Toruniu, a w roku 1937 w Czerwińsku.

Kino „Marysienka”
Pocz. 5, w niedzielę 245.

Dziś **PREMIERA**
FRANCISZKA GAAL
w najweselej komedji wszy-
stkich czasów

SKANDAL W BUDAPESTCIE

Reż. Geza v. Bolvary
Role musicke:
PAWEŁ HERBIGER
SZOKE SZAKAL

JANET GAYNOR
HENRY GARAT
w przełamej operetce
filmowej p. t.

Jej Wysokość całuje

Kronika

Bydgoszcz, dnia 27 czerwca 1935 roku.

KALENDARZYK.

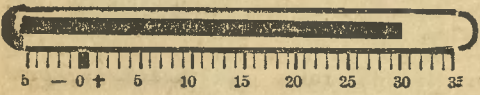
Dziś: Najśw. M. P. Nieustającej Pomocy, Władysława kr. w.
Jutro: Serca P. Jezusa, Ireneusza.
Wschód słońca: godz. 3,38.
Zachód słońca: godz. 20,27.

Stan pogody

W dalszym ciągu pogoda słoneczna i u-
palna ze skłonnością do burz, głównie w
dzielnicach zachodnich i północnych. Słabe
lub umiarkowane wiatry z kierunków po-
łudniowych



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY APTEK od 24. VI. — 29. VI.

Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91,
telef. 1467;
Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5,
telef. 204;
Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tele-
fon 300.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy
ul. Gdańskiej 54. posiada największy wy-
bór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza
książki również na prowincję.

Firma Bacon Export Gniezno Sp. Akc.
— Oddział w Bydgoszczy złożyła na moje
ręce 2.500,— zł (dwa tysiące pięćset złotych)
na budowę pomnika Marszałka Piłsudskie-
go w Bydgoszczy. Pieniądze przekazałem
na konto Komitetu Budowy Pomnika. Za
ten szlachetny czyn składam Firmie Bacon
Export serdeczne „Bóg zapłać”. Prezydent
miasta: L. Barciszewski.

Staraniem Zarządu Poczтового Koła
Miejskowego L. O. P. P. im. Żwirki i Wigury
w świetlicy wyświetlano przezrocza z po-
grzebu Marszałka Piłsudskiego, członka
honorowego L. O. P. P. Wyczerpujących obja-
śnień udzielił zebrany instruktor Ste-
fan Jędrzejewski.

Nowi absolwenci Państwowej Szkoły Przemysłowej.

Dnia 22 czerwca 1935 r. zakończył się
rok szkolny w Państwowej Szkole Przemys-
łowej w Bydgoszczy.

Ukończyli Wydział Chemiczny i uzy-
skali tytuł „technika-chemika”:

a) ze specjalizacją w dziedzinie cukro-
wnictwa — Bobowski Czesław, Podemski
Witold, Budnik Zygfryd, Głowacki Władysław,
Smolnik Jan, Pożoga Stanisław, Szmolinski
Seweryn, Zajackowski Zbi-
gniew, Fortowski Marjan, Kościński Stani-
sław, Leśniewski Piotr i Zgorzelski Kazi-
mierz.

b) ze specjalizacją w dziedzinie gazow-
nictwa — Grzelak Kazimierz, Lewandow-
ski Leon, Mingajło Mirosław, Milczewski
Maksymilian, Szynkowski Karol, Rolle
Jan, Zaklikowski Alfons, Kracher Jerzy,
Milewicz Jan, Lindner Tadeusz i Otto Je-
rzy.

Ukończyli Wydział Młynarski i uzyskali
tytuł „technika młynarskiego” — Budziński
Witold, Straszewski Wiktor, Jarzemb-
ski Jan, Kowalski Michał, Kryczyński Fe-
lisk, Majewski Longin, Malak Roman, Pa-
kalski Franciszek i Wyhowski Mieczysław.

Ukończyli Szkołę Rzemieślniczo-Prze-
mysłową przy Państwowej Szkole Przemys-
łowej i uzyskali tytuł czeladnika w zawo-
dzie slusarsko-mechanicznym: — Affelt
Helmut, Biliński Brunon, Karlikowski
Marjan, Soldat Edmund, Pietrzak Władysław,
Pietrzykowski Edmund, Sopoliński Fe-
licjan, Sztachelberg Abram, Zimniewicz Ta-
deusz, Andrzejewski Antoni, Białecki Ka-
zimirz, Budnik Władysław, Helminiak
Ignacy, Łasa Leon, Sobocki Jan, Hańczew-
ski Teodor, Wesolowski Eryk, Zwiewka
Brunon, Skowronski Marjan, Pokorski Al-
fons, Ogrodowski Aleksander, Kaczmarek
Leon, Siomka Leon i Wandziewicz Kazi-
mierz.

Egzamin wstępny na Wydział Chemi-
czny i Młynarski oraz do Szkoły Rzemieś-
lniczej odbędzie się 31 sierpnia.

Na marginesie.

Niespodziewana i nawet nienotowana
u nas w czerwcu zwykła temperatury za-
kłóciła cały porządek rzeczy.

Upały dają się we znaki wszystkim. Nie
każdy ma tyle szczęścia, żeby się wyrwać
z murów miasta. Nie każdy ma wakacje
czy urlop. Nie każdemu zajęcia pozwalają
na to, by gdzieś w okolicy ochłodzić się
kapielą albo cieniem leśnego zacisza.

Trzeba trwać na normalnych posterun-
kach, choć gorąco doskwiera. Trzeba na
rozpalonych brukach przypiekać się i u-
martawiać.

Upały są przykrością, ale podwójną
przykrością stają się upały w połączeniu z
bezsensownym a upartym konwenansem.

Chodzi o smętą dolę mężczyzny w let-
nich miesiącach. Bo kobiety są w sytuacji
sto razy lepszej. Im już moda dawno poszła
nietylko na rękę, ile nawet na całe ciało.
Kilka szmatek na krzyż, jakieś sandały i
to wszystko. Cienisty kapelusz, przewiewna
sukieneczka i mogą sobie nasze panie
drwić ze wszystkich przeciwności atmosfery.
Wogóle mają tyle na sobie, co mężczyźni
zaledwie starczy na jaki taki krawat.

Bo mężczyzna ciągle jeszcze się dusi.
Chomąto kornierzyka odbiera ochotę do ży-
cia. A jednak mężczyzna nie może się zdo-
być na ostateczne zerwanie z konwenan-
sem. Z konwenansem głupim, którego nikt
nie bronii.

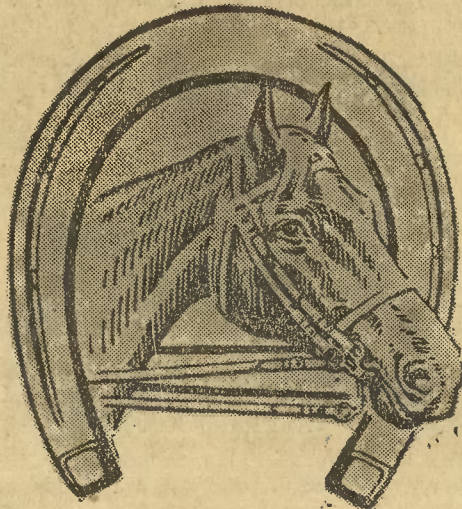
Niby najwygodniejsze koszulki są dopu-
szczone. Ale noszą je tylko sportowcy albo
młodzież. Dostojni panowie uważają to
za niegodne siebie. I męczą się.

Na zachodzie Europy jest już inaczej.
W Berlinie w letnich miesiącach niemal
każdy chodzi w koszulce bez rękawów, w
t. zw. poloheimde. I nikt się tem nie gorszy.

Tylko u nas przechowują się jeszcze ta-
kie dziwne „fasony”.

Czas z nimi skończyć. Panowie, tempe-
ratura przekracza 40 stopni! Marynarki do
szaf, kornierzyki do kątown! Życie jest zbyt
piękne, żeby je sobie przez własne grymasy
uprzykrzać!

Dzień Konia.



W wirze życia codziennego, w ciągłym
pośpiechu i wysiłku pracy, w szalonym
pędzie postępu ostatnich lat naszego wie-
ku szybkości — często zapominamy o naj-
wierniejszym naszym przyjacielu — o ko-
niu. A jemu przecież w głównej mierze
zawdzięczamy cały nasz dorobek cywiliza-
cji. Na grzbiecie konia wdarliśmy się na
szczyty techniki, bo koń właśnie pomógł
nam wykonać pierwsze maszyny, które
później jego zastąpiły. Koń był nam wier-
ny od wieków i takim pozostał do dnia
dzisiejszego. Szedł z ludzkością przez naj-
cięższe okresy jej rozwoju, triumfował z
nią i z nią ginął. Koń był nie tylko świad-
kiem odwiecznego postępu ludzkości, ale i
głównym jego czynnikiem.

Wszystko co dzisiaj mamy, czem się
szcycimy, co nas dumą napawa — jest
w lwiej części zasługą naszego najwierniej-

szego przyjaciela — konia. Mylili się ten,
ktoby sądził, że koń przestał nam być po-
trzebny. W chwilach najcięższych, gdy naj-
lepsza maszyna zawiedzie, gdy po wyczer-
paniu ostatniego litra benzyny silnik pra-
cować przestanie — z pomocą niezawodną
przyjdzie nam koń, bo tak jak niczem za-
stąpić nie można myślącego człowieka, tak
maszyną nie można konia zastąpić.

Polska od wieków uchodziła za kraj ko-
nia. Polak z kolebki wchodził na konia,
na koniu walczył, na koniu zwyciężał. I
dziś jeszcze koń jest u nas podstawą ko-
munikacji.

A my coraz częściej zapominamy o na-
szym najwierniejszym przyjacielu, coraz
mniej dbamy o konia.

Obywatele — Rolnicy!

Stan konia w Polsce pozostawia coraz
więcej do życzenia! Koń nasz jest zanied-
bany, co nietylko obniża stan naszej
gospodarki, lecz godzi w najistotniejsze po-
trzeby naszego państwa.

Taki stan rzeczy dłużej trwać nie może!
Wszyscy musimy opieką i troskliwością o-
toczyć konia, jednak największe zadanie i
obowiązek podniesienia stanu hodowli ko-
ni na Was spada Rolnicy! Dobrze wyhodo-
wany koń przy Waszym zaprzęgu jest
świadectwem Waszej troskliwości o konia.
Baczenie, by koń świadczył o Was jak naj-
lepiej.

Podobnie jak na terenie całego kraju
i w naszym powiecie odbędzie się w dniu
30 czerwca br.

Dzień konia

którego celem jest zwrócenie uwagi na
ważność i podniesienie stanu hodowli
konii.

W dniu 30 czerwca br. odbędą się w
Bydgoszczy i w Koronowie zawody zaprzę-
gów konnych. Zwycięzców, posiadaczy do-
brych i sprawnych koni oczekują cenne
nagrody.

Program zawodów w Dniu Konia 30-go
czerwca br. Początek o godz. 16-tej:

W Bydgoszczy: na torze wyścigowym w
Kapuściskach.

W Koronowie: na placu koło szosy na
Kotomierz w pobliżu dworca kolej.

I. Pokazy zaprzęgów: 1. 2-konnych wozów,
2. 1-konnych wozów, 3. 2-konnych poja-
zdów osobowych włościańskich, 4. 2-kon-
nych pojazdów osobowych ziemiańskich.

II. Konkurs jazdy zaprzęgów na torze:
w 4 kategoriach, jak w pokazie zaprzęgów.
W pokazach zaprzęgów i konkursach jazdy
zaprzęgów włościańskich — nagrody pie-
niężne. Nagrody dla zaprzęgów ziemiań-
skich — dyplomy.

Wstęp na zawody — bezpłatny!

Prezes W. T. K. R. Oddziału Powiatowego

(—) Dyr. Radziwiński.

Wydział Powiatowy

Przewodniczący: (—) Stefanicki, starosta.

Na pulsie dnia.

Kanikuła.

Kanikuła
lenistwem siedzi nam w muskułach
i w taką wpędza bezwolę,
że się poruszamy, jak w smole.
Wszyscy zwalniamy karki
i wszędzie — w biurze czy poza
koszula jest mundurem. [biurem —

Przyjechała do Bydgoszczy babina
z jakiejś wiejskiej chatki,
by w urzędzie skarbowym
zapłacić podatki.

Patrzy w urzędzie i z podziwu
robi oczy baranie:
„Jakie te urzędniki bidne —
nie stać jech nawet na całe ubranie”.

Kolec.

Rozpoznanie zwłok topielca.

ś. p. Paweł Kaszubowski.

(jk) Jak donosiliśmy, w niedzielę Wiśła
pochłonęła poza ś. p. sędzią Weimannem,
jeszcze drugiego mężczyznę, którego tożsa-
mości nie udało się narazie ustalić.

Obecnie okazuje się, że drugą ofiarą ka-
pieli jest ś. p. Paweł Kaszubowski, 32-letni
rzemieślnik kolejowy, zam. przy ul. Boci-
nowo 42. Mieszkał on na pokój umeblo-
wanym u wdowy Marji Lewandowskiej,
ciesząc się wśród przełożonych opinją pi-
nego, dobrego pracownika, a u znajomych
poważaniem jako człowiek spokojny i so-
lidny.

Więść o tragicznej śmierci Kaszubow-
skiego wywołała w kółach jego znajomych
przypiębiające wrażenie.

Wielką zabawę letnią w Opatoku

urządza w sobotę, dn. 29 czerwca, od godz.
15-tej w ogrodzie i na sali p. Blocha Ch.
Zw. Mł. Pr. „Odrodzenie” — Bydgoszcz.
Różne niespodzianki jak tańce, strzelanie,
z wiatrówek o cenne nagrody itd.

Jubileuszowe konkursy śpiewacze

XXI Okręgu Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego

w Bydgoszczy odbędą się w niedzielę, 30-go
czerwca w Strzelnicy przy ulicy Toruńskiej.

Program zjazdu:

Godz. 7,45 — zbiórka towarzystw i dele-
gacji na Placu Piastowskim.

Godz. 8 — wymarsz na uroczyste nabo-
żeństwo do kościoła księży Misjonarzy. Po
nabożeństwie pochód do „Strzelnicy”.

Godz. 10 — próba generalna chórów o-
gólnych.

Godz. 11,30 — otwarcie zjazdu.

Godz. 14 — Konkurs Chórów XXI Okrę-
gu w sali Strzelnicy.

Godz. 15 — koncert mistrzowskiej orkie-
stry 62 p. p. w ogrodzie.

Godz. 16 — Popisy chórów w ogrodzie.

Godz. 19 — ogłoszenie wyniku punktacji.

Wieczorem zabawa taneczna w salach

„Strzelnicy”. W razie niepogody, koncert i
popisy chórów odbędą się na sali.

Do konkursu zgłosiły się następujące
chóry:

„Lirenka”, Nowa Wieś Wielka, chór
mieszany, dyrygent Gomółka.

„Lutnia”, Bydgoszcz, chór mieszany, dy-
rygent prof. Ed. Rösler.

„Echo”, Rynarzewo, chór mieszany, dy-
rygent Miklasz.

„Chopin”, Bydgoszcz, chór mieszany, dy-
rygent Waliński.

„Halka”, Bydgoszcz, chór męski, dyry-
gent Matuszak.

„Im. Ign. Paderewskiego”, chór miesza-
ny, dyrygent Juszczyk.

„Dzwon”, Bydgoszcz, chór mieszany, dy-
rygent Rauer.

„Harmonia”, Bydgoszcz, chór mieszany,
dyrygent L. Jaworski.

„Św. Cecylii”, Bydgoszcz, chór mieszany,
dyrygent prof. Alfons Rösler.

Do popisów jubileuszowych zgłosili się:
Chór ogólny mieszany (Kantata Mickie-
wiczowska — Galla), „Harmonia”, K. P. W.
Tarnów, „Echo” Grudziądz, „Harmonia”
Bydgoszcz, „Halka” Bydgoszcz, „Lirenka”
Nowawieś Wielka, Chór Młodociany przy
Tow. „Im. Ign. Paderewskiego” Bydgoszcz,
„Lutnia” Bydgoszcz.

Po przerwie zaśpiewa chór ogólny męski
pieśń O ziemi ojców. Osobno wystąpią:
św. Cecylia Bydgoszcz, Bydgoski Chór Mę-
ski, „Echo” Rynarzewo, „Paderewski”,
„Dzwon” i „Chopin” Bydgoszcz.

Wszystko co dzisiaj mamy, czem się
szcycimy, co nas dumą napawa — jest
w lwiej części zasługą naszego najwierniej-

Związek Pań Domu obraduje!

Ostatnie zebranie miesięczne Związku
Pań Domu odbyło się 6. 6. 1935 r. w Klubie
Techników. Po uczczeniu przez powstanie,
pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego,
Przemawiał dr. Marczyński. W szczerych
serdecznych słowach opisał życie i najważ-
niejsze czyny śp. Marszałka. P. Rutkowska
przeczytała orędzie P. Prezydenta Mościckiego.
Przewodnicząca p. Neugebauerowa
doniosła, że w swoim czasie była wysłana
przez zarząd Oddziału depesza kondolen-
cyjna na imię pani Marszałkowej Piłsud-
skiej, jako też, że Główny Zarząd Z. P. D.
w Warszawie przystąpił do Komitetu Na-
rodowego ku uczczeniu pamięci śp. Mar-
szałka Józefa Piłsudskiego, który się stwo-
rzył pod egidą P. Prezydenta Mościckiego.
Komitet ma za zadanie wypełnienie osta-
tniego życzenia p. Marszałka: szerzyć ideę
pokoju przez oświatę budując szkoły po-
wszechnie na Kresach Wschodnich. Zarząd
Główny postanowił, by wszystkie członki-
nie wpłaciły jednorazowo na ten cel pół
składki miesięcznej. Następnie omawiano
sprawy miejscowe: zakończenie kursu dia-
dziewcząt bezrobotnych, petycję wysłaną
do Magistratu, o kontrolę masła na tar-
gach, ostatnio stale sprzedaje się margarynę
i inne mieszanki, jako masło, podano
wniosek o nadzór nad higieną sprzedaży
pieczywa. Pieczywo musi być dostarczane
do sklepów w zamkniętych koszach lub w
szklanym papierze, a nie przetrzucane
brudnymi rękoma woźnicy. Konkurs na-
kryć do stołu panie odłożyły do jesieni i
postanowiły zamknąć działalność Związku
15. 6. na czas wakacji do 1 września. Na
zakończenie demonstrowano ciekawy przy-
rząd ko-fi zastępujący wekwowanie.

Zjazd okręgowy Ch. D. okręgu bydgoskiego

odbędzie się w sobotę, dnia 29 czerwca
1935 r. w sali Rzeźni Miejskiej przy ul.
Jagiellońskiej.

Porządek obrad jest następujący:

Godzina 9,00 obrady zjazdu:

- 1) Zagajenie.
- 2) Wybór Marszałka, Komisji Matki
i wnioskowej.
- 3) Sprawozdanie prezesa, sekretarza,
skarbnika, komisji rewizyjnej.
- 4) Dyskusja nad sprawozdaniami.
- 5) Wybory zarządu okręgowego, Ra-
dy Okręgowej i delegatów na Kon-
gres Stronnictwa.
- 6) Referat posła Tempki: „Sytuacja
polityczna w kraju i zadanie Pol-
skiego Stron. Chrześc. Dem. w do-
bie obecnej”.
- 7) Wolne głosy i wnioski.
- 8) Zakończenie.

Wstęp na salę tylko za legitymacjami!

Bydgoskie harcerstwo

w przededniu wyjazdu do Spaly.

Bydgoszcz będzie na jubileuszowym zlocie harcerstwa polskiego w Spale dobrze reprezentowana. Weźmie w nim udział liczna i dobrze przygotowana ekspedycja drużyn żeńskich i męskich. Aby przygotować się do wypełnienia trudnych zadań, czekających je na zlocie, obecnie drużyny szkolą się jeszcze w obozach.

I tak słynna bydgoska „błękitna czwórka“, która dźwiga zaszczytne miano pierwszej drużyny Rzeczypospolitej, obozuje w Ostromecku. „Piątka“ (z gimnazjum klasycznego) rozbiła namioty w parku w Solcu Kujawskim, a „szóstka“ — z gimnazjum im. Kopernika — wyjechała do Promna pod Poznaniem.

Harcerstwo bydgoskie wystąpi w teatrze zlotowym z reprezentacyjnym przedstawieniem przed P. Prezydentem Rzeczypospolitej. Inscenizacja wierszy Kasprowicza w formie regionalnego widowiska pt. „Na podhalańskiej drodze“, która w formie próby generalnej dana była wczoraj w Resursie Kupieckiej, powiodła się wspaniale. Sprawozdanie z tej niezwykle udanej imprezy, przygotowanej przez p. Martę Chmielarską przy współudziale pp. prof. Kryszewiczowej, H. Lewandowski i prof. E. Röslera, damy w jutrzejszym numerze „Dziennika“.

Tragiczne wypadki podczas pracy

Dwóch robotników i jeden malarz odnieśli poważne obrażenia.

(jk) Nieszczęścia czyhają wszędzie. Dzień wczorajszy przyniósł aż trzy wypadki podczas pracy, które, jakkolwiek nie zakończone śmiertelnie, przyczyniły się do poważnych obrażeń i kalectwa nieszczęśliwych pracowników.

Najcięższy wypadek wydarzył się w f-lie „Impregnacja“, gdzie 35-letni Ludwik Lachut, zam. przy ul. Leszczyńskiego 7, który zajęty był przewożeniem gliny, dostał się w pewnej chwili pod lorkę. Przygniecenie obciążoną lorką zakończyło się dla Lachuta ogólnymi obrażeniami i w stanie poważnym odwieziono go do szpitala miejskiego.

Przy pracy w Tartaku Państwowym został przygnieciony kłosem drzewa do szyny 40-letni Franciszek Bendke, zam. przy ul. Gołębiej 68. Bendke odniósł zgniecenia stopy i okaleczenia lewej nogi.

26-letni Herbert Konicki, zam. przy ul. Chelmińskiej 18, z zawodu malarz pokojowy, pracował przy odnawianiu mieszkania przy ul. Konarskiego 3. Wskutek poślizgnięcia się, Konicki spadł z wysokiej drabiny, odnosząc stłuczenia kregosłupa.

We wszystkich trzech wypadkach rannym udzielili pomocy szpital miejski.

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża

odbyty w czasie od 2 do 9 bm., dzięki bardzo życzliwemu stanowisku miejscowej prasy zapoznał społeczeństwo z instytucją P. C. K., jej wielkim zadaniem i znacznymi potrzebami, wymagającymi wydatnego poparcia całego społeczeństwa. P. C. K., na którego sztandarze widnieje znak miłosierdzia, nie czyni różnicy i z tej racji na liście jego członków znaleźć się winni wszyscy, którym cierpienie ludzkie nie jest obojętne. Wkładka członkowska wynosi od 25—50 groszy miesięcznie. Zgłoszenia przyjmuje biuro P. C. K., ul. 3 Maja 24. Składając niniejszym sprawozdanie z obchodu i zbiórki, P. C. K. dziękuje najserdeczniej Przew. ks. kan. Schulzowi za poświęcenie proporców, a przede wszystkim za obywatelskie, wysoce patriotyczne przemówienie od ołtarza, opiekunom drużyn, a w szczególności pp.: prezydentowi Barciszewskiemu, dr. Fr. Czajkowskiemu, inż. Jaworskiemu, Br. Kentzerowi i Maciejewskiemu za ufundowanie proporców, prasie miejscowej za życzliwą propagandę i społeczeństwu za złożone ofiary, które w sumie dały 1288 zł. Między innymi złożyli: Firma Robinson - Nakło 25 zł, Bank Gospodarstwa Krajowego 10 zł, Bank Związku Spółek Zarobkowych 15 zł. Z okazji „tygodnia“ firma „Kabel“ złożyła kwotę 250 zł, przeznaczając ją na ufundowanie pomorskiego samolotu sanitarnego im. marszałka Józefa Piłsudskiego.

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„SPELNIONE MARZENIA“ i „ULICA“ w kinie „Apollo“.

Bogaty program zaprezentowało kino „Apollo“ na ostatniej premierze. Dwa filmy i to dwa dobre filmy powinny zachęcić miłośników ekranu do ich oglądania.

W pierwszym rzędzie „Ulica“ zasługuje na pełne wyróżnienie. Jest to pierwszorzędnym, świetnie uchwycony reportaż o podłożu dramatycznym, w którym na tle jednego domu przeświadcza się o bogactwo scen i typów, że można podziwiać pomysłowość reżysera i scenarzysty. Jeśli dodać, że bohaterką jest Silvia Sidney, która w tym obrazie stworzyła jedną ze swych najbardziej popisowych ról, to już samo świadczy o wartości obrazu.

Zgola innej kategorii jest film „Spełnione marzenie“. To jedna z tych amerykańskich komedii muzycznych, które zdumiewają bogactwem wystawy, pomysłów, melodii i pięknych girls. A że film okraszony jest gęsto humorem, stanowi więc miłe i lekkie uzupełnienie pierwszego. Słowem — program naprawdę dobry.



Dla Was nadobne Panie!
Uodpornioną, a przytem delikatną cerę
oraz sportowo czerstwy wygląd
utrwała znakomicie

KREM NIVEA

Krem NIVEA w pudełkach blaszanych i w tubach cynowych od zł 0,40 — 2,60.

Święto Morza. Uroczystość 15-lecia odzyskania dostępu do Bałtyku

obchodząc będzie cała Polska w nastroju podniosłym w dniu 29 czerwca.

Bydgoszcz, jako ośrodek żegluga śródlądowego, przez, który płyną ku polskiemu morzu zagranicę — na barkach polskich żeglarzy — bogactwa ziem z nad Gopla, Noteci i Brdy: płody rolnicze i produkty przemysłu przetwórczego — jest szczególnie związana węzłami z portami polskimi Gdynią i Gdańskiem.

Dla zabezpieczenia podstaw panowania na morzu Polski Mocarstwowej stworzyć musimy warunki rozwoju śródlądowej i morskiej floty handlowej oraz silnej marynarki wojennej.

Manifestacyjne zebranie społeczeń-

stwa podczas obchodu „Święta Morza“, dekoracja domów, wystaw i okien flagami państwowymi, banderami morskimi, zielenią, nalepkami i t. p. oraz ofiarne złożenie datków na Fundusz Obrony Morskiej i budowę własnej stoczni okrętów, niech będzie dowodem uzewnętrznieniem naszych uczuć i dążeń ku Polskiemu Morzu!

Komitet Honorowy „Święta Morza“:

Michał Stefanicki, star. grodzki i pow. Dypl. płk. Jan Chmurowicz, komendant garnizonu i dowódca 15 dywizji piechoty. Leon Barciszewski, prezydent miasta. Ks. kan. Schulz, proboszcz farny.

Program:

Dnia 28 czerwca godz. 20 capstrzyk orkiestr, godz. 21 „Wianki“, godz. 21,15 iluminacja wybrzeży Brdy.

Dnia 29 czerwca: Godz. 10 — uroczyste nabożeństwo we wszystkich świątyniach.

Godz. 11,30 — zbiórka organizacji P. W. i W. F., sportowych i społecznych, oraz zrzeszeń b. wojskowych wzdłuż bulwarów od Służy przy ul. Focha do poczty. Przynależne do tych organizacji łodzie wiosłarskie, kajaki, żaglówki — na obszarze wodnym powyżej i poniżej Służy.

Godz. 12 — przemówienie (przy wjeździe do Służy).

Godz. 12,10 — podniesienie bandery, Hymn Narodowy (orkiestra wojskowa).

Godz. 12,20 — chór towarzystw śpiewających.

Godz. 12,40 — orkiestra — wianka pieśni narodowych. Odjazd statków reprezentacyjnych — do Rynku Rybięgo.

Godz. 12,50 — odjazd łodzi wiosłarskich, kajaków, żaglówek (uporzędowanych wedle klubów), parostatków, premjowanych barek, oraz obiektów pływających o spe-

cialnym przeznaczeniu, tudzież łodzi motorowych.

Godz. 13 — defilada wodna (przy Rybim Rynku — poczcie).

Godz. 13,40 — zakończenie.

Uwaga. Dwa parostatki, przeznaczone dla publiczności, odjeżdżają o godz. 11 z przystani przy ul. Herm. Frankiego. Wstęp 20 gr. Miejsca dla publiczności są również zarezerwowane (bezpłatnie) przy ulicy Nad Portem, Focha, na grobli przy Porcie.

Od godz. 15 do 17 — wycieczki parostatkami Lloyd Bydgoskiego z przystani przy ul. Herm. Frankiego do Brdyjścia za wstępem 50 gr, oraz 30 gr na Fundusz Obrony Morskiej.

Godz. 18 do 21 — odjazdy z Brdyjścia do Bydgoszczy co pół godziny.

Godz. 21,30 — iluminacja wybrzeży Brdy od Wisły do Bydgoszczy.

Za Komitet Wykonawcy „Święta Morza“: Inż. Stanisław Tychoniewicz, przewodniczący. Dr. Czesław Wiecki, prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Przy akompaniamencie grzmotów i błyskawic szalała burza nad Bydgoszczą nie wyrządzając większych strat.

(jk) Wielodniowy upał kazał się spodziewać nadejścia strasznej w swej sile burzy, któraby przelamała prawie tropikalną gorączkę.

Wczoraj od południa zbierały się na horyzoncie ciemne chmury, zwiastując nadejście upragnionej ulewy. Nawałnica długo krążyła dokoła Bydgoszczy, wreszcie o godz. 20-ej lunął rzęsiasty deszcz, zamieniając ulice w wartkie strumyki, przy akompaniamencie grzmotów, błyskawic i częstych uderzeń piorunów. W mgnieniu oka opustoszały ulice z przechodniów. Wszędzie potworzyły się kałuże.

Burza trwała w Bydgoszczy trzy kwadransy.

Na szczęście obeszło się bez większych następstw.

Przy ul. Mokrej 5 uderzył grom w ko-

min, uszkadzając go i rujnując nieco strych. Wezwano straż pożarną, która miała bardzo ciężki dojazd i ulgnęła w płachu. Przyjazd straży był jednak zbyt późny, gdyż pożar nie powstał. Był to t. zw. zimny grom.

Również przy ul. Dworcowej uderzył taki zimny grom, nie powodując żadnych następstw.

Obfite strugi wody wywołały na ul. Gdańskiej kwadransową przerwę w komunikacji tramwajowej. Okazało się, że wskutek napływu wody nie działały zwrotnice.

Poza tem nie zauważono innych następstw. Po skończeniu się ulewy jeszcze długo słychać było grzmoty i widać błyskawice. Spodziewany nawrót burzy nie nastąpił. Nie nastąpiła również zmiana temperatury i dziś na nowo mamy ten sam upał.

— Łaźnia Ludowa na Szwedzkiej w czasie od 1 lipca do 15 lipca 1935 z powodu remontu będzie zamknięta.

— Przykra przygoda. Podczas wczorajszego upalnego popołudnia używał kąpieli w starym kanale przy szostej Służy natu-rzysta Franciszek Lepek, zam. przy ul. Jasnzej 35. Gdy wyszedł z wody, Lepek stwierdził z przerażeniem, iż jakiś dowcipnisz zabrał mu pozostawione na brzegu ubranie, koszule wierzchnią i zegarek. Na szczęście koledy zaopiekowali się p. Lępkem, gdyż inaczej musiałby wrócić do domu — w kostjumie adamowym. Przykra przygoda p. Lępka na długo pozostanie w jego pamięci.

Otwarcie cywilnego lotniska w Zdrojowisku Piszczany.

1 czerwca br. nastąpiło uroczyste otwarcie cywilnego lotniska w Zdrojowisku Piszczany, dzięki czemu zdrojowisko to zostało włączone do międzynarodowej komunikacji lotniczej i stało się osiągalnym w ciągu kilku godzin. Inowacja ta posiada olbrzymie znaczenie dla chorych i szukających wyciecznika.

W otwarciu wzięło udział 60 lotników sportowych ze wszystkich krajów środkowej Europy. Na ich cześć wydała dyrekcja zdrojowiska w Thermia Palace uroczysty bankiet.

Czas trwania lotu na przestrzeni Warszawa-Piszczany wynosi 6 godzin.

Karty uczestnictwa na „Święto Morza“.

W związku ze „Świętem morza“ Ministerstwo Komunikacji przyznało ulgi kolejowe na przejazd do Gdyni. Niniejszem podaje się wykaz placówek, w których można otrzymać karty uczestnictwa, uprawniające do ulgowych przejazdów:

1. Grudziądź: Krukowa, Toruńska 22; 2. Świegie n/W.: Domachowski, księgarnia; 3. Chełmno: Kociniewski Fr., kiosk; 4. Brodnica: J. Butka, księgarnia; 5. Chojnice: Szczęśny, Król. Jadwigi; 6. Nakło: Malicki, księgarnia; 7. Chełmża: Wisniewski, Toruńska 27; 8. Wąbrzeźno: J. Wójtecki, księgarnia; 9. Działdowo: J. Jägerthal, Rynek 28; 10. Sępólno: Księgarnia Polska; 11. Tuchola: Piszora, Rynek 5; 12. Pelplin: German; 13. Gniew: Ger. Laufer, Rynek 39; 14. Wyrzysk: W. Wendowa, Staszica 84; 15. Koronowo: Poklekowski; 16. Lubawa: A. Jankowski, księgarnia; 17. Jabłono-wo: Klubowna, Główna 6; 18. Golub: M. Strzelewicz, drukarnia.

Zwraca się uwagę, że pierwszeństwo w nabyciu karty uczestnictwa mają członkowie Ligi Morskiej i Kolonjalnej. (11465)

Pociągi popularne na „Święto Morza“.

W dniu 29 bm. o godz. 5,45 odejście z Bydgoszczy do Gdyni pociąg popularny na „Święto morza“. Odjazd z Gdyni 30 bm. o godz. 18,10. Cena karty uczestnictwa zł 7,20. Siedzące miejsca w obie strony zapewnione.

Informacje i karty uczestnictwa tylko w „Orbisie“, plac Teatralny 6. (11464)

Przy przeculeniu, bólach głowy, bezsenności, ospałości, przygnębieniu, uczuciu lęku, posiadamy w naturalnej wodzie gorzkiej Franciszka-Józefa niezawodny środek domowy do usunięcia wszelkich zaburzeń przewodu pokarmowego w każdym jego odcinku. Zalec. przez lekarza.

— Katolickie Stow. Kobiet okręg bydgoski urządzi dnia 2 lipca br. pielgrzymkę parostatkami do Chełmna. Odjazd o godz. 5 rano z przystani przy głównej poczcie. Bilety w cenie 2,50 zł nabyć można u p. Frankowskiej (Te-rasy 6), p. Brauerowej (Lwowska 1), p. Krzyżanowskiej (Elbląska 1), p. Jaworskiej (Jackowskiego 21), w kasie kościelnej przy Farze, w biurze „sw. Zyty“ (Śniadeckich 34/3) i w niedzielę po wszystkich mszach św. w salce parafialnej przy kościele św. Trójcy.

WIANKI.

W piątek, dnia 28 czerwca br. odbędzie się na Rybim Rynku tradycyjna uroczystość wianków. Moc atrakcyj. Kaskady ogni bengalskich, popisy gimnastyczne, sobótki i cały szereg niespodzianek.

Liga Morska i Kolonjalna
Gospodarze: K. W. „Gryf“.

Dwa tysiące pięćset i tysiąc kilometrów biletów turystycznych przysługują członkom Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Wszelkie informacje udziela sekretariat, ul. Libelta 5, tel. 37-64, w godz. 11—13 i od 17—18.

Najwyższy czas zgłosić swój udział, o ile zależy na wygodnej i taniej kabinie na ss. „Kościszko“. Wycieczki: Fiordy—Nordka P., Holandia—Belgia—Anglia, Kopenhaga—Bornholm i Sztokholm. Inauguracja wycieczka MS. „Piłsudski“ Triest—Gdynia 27. VIII — 12. IX. Wokół Europy 10. IX. — 30. IX. na ss. „Kościszko“. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkie informacje udziela telefonicznie Nr. 37-64 lub osobiście Libelta 5 Pol. Tow. Kraj. Oddział w Bydgoszczy od 11—13 i od 17—18. (11441)

Aresztowanie redaktora „Dziennika Starogardzkiego“.

Tczew, 27. 6. (Tel. wł.). W ub. wtorek, o godz. 23 na jednej z ulic Starogardu policja aresztowała i osadziła w areszcie śledczym kierownika filiji „Pielgrzymka“, pisma narodowego „Dziennika Starogardzkiego“ p. Alfonsa Wyczyńskiego ze Starogardu. Poza tem w środę nad ranem policja aresztowała i również osadziła w areszcie kupca Zbickiego, będącego radnym miejskim Stronnictwa Narodowego w Starogardzie, oraz Kielpińskiego. Przyczyny aresztowania wyżej wymienionych są nieznane.

Troska o dobro mieszkańców miast

treścią obrad XVII Zjazdu Gazowników i Wodociągowców Polskich.

(hak) Gazownicy i wodociągowcy polscy wybrali Bydgoszcz jako miejsce XVII swego Zjazdu. Wybrali i nie zawiedli się. Znaleźli się w Bydgoszczy w sprzyjającej atmosferze, umożliwiającej przeprowadzenie obrad nad sprawami niezwykle ważnymi dla rozwoju miast polskich i ich urządzeń technicznych i sanitarnych. Około 200 uczestników Zjazdu, zaszczyt goszczenia, których przypadł w udziale Bydgoszczy, zastało wszystko, co do racjonalnego urządzenia zjazdu było potrzebne, przygotowane w najdrobniejszych szczegółach. Komitet wykonawczy Zjazdu stanął całkowicie na wysokości zadania, to też wątplić nie należy, że wynikiem tego wielkiego zgromadzenia, na którym reprezentowana jest cała Polska, będzie najważniejsza i najbardziej przekonująca propaganda imienia Bydgoszczy.

Na Zjeździe reprezentowani są zarówno ludzie nauki, jak i przedstawiciele wiedzy praktycznej. Tych ostatnich zresztą jest więcej. Zebrali się niemal wszyscy, którzy pracują na tym tak ważnym odcinku zapewniającym mieszkańcom miast wygodę i zdrowie. Zjazd został zorganizowany przez Zrzeszenie Gazowników i Wodociągowców Polskich oraz przez Związek Gospodarczy Gazowni i Zakładów Wodociągowych w Państwie Polskim przy współudziale Polskiego Komitetu Techniki Sanitarnej i Higieny Miast.

Dyr. Klimczak — prezesem Zrzeszenia Gazowników.

W dniu, poprzedzającym datę otwarcia Zjazdu, odbyło się w sali Gimnazjum im. Kopernika walne zebranie Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich. Zebranie zajął prezes Zrzeszenia dyr. inż. Rabczewski, który też został jego przewodniczącym. Wysłuchano sprawozdań z działalności Zrzeszenia i sekcji: gazowniczej, wodociągowo-kanalizacyjnej oraz techniczno-sanitarnej. Dzięki intensywnej pracy Zrzeszenie może się pochlubić, że wpłynęło dodatnio w kierunku polepszenia metod produkcji, właściwego wyzyskania produktów ubocznych, ustalenia przepisów instalacyjnych, skonsolidowania życia organizacyjnego i t. p. Po sprawozdaniach udzielono zarządowi absolutorjum i przystąpiono do wyboru członków zarządu.

Prezesem Zrzeszenia został inż. Bronisław Klimczak, dyrektor Gazowni Miejskiej w Bydgoszczy. Poza tem do zarządu weszli: inż. Baranowicz, inż. Barcz, inż. Bethge, inż. Dalbor, inż. Dażwański, inż. Dziurzyński, inż. Downarowicz, inż. Giggel, inż. Jenz, inż. Kłosiński, inż. Kotowicz, inż. Marczewski, inż. Modrzejewski, Myszkowski, inż. Nowakowski, inż. Orzelski, inż. Piotrowski

Pokaz „Gaz i Woda”

zorganizowany w ramach XVII zjazdu Gazowników i Wodociągowców Polskich w salach gimnazjum im. Kopernika przy Placu Kochanowskiego, będzie otwarty tylko do jutra, 28 bm. Ponieważ pokaz ten jest zewszęchmiar interesujący, wszyscy powinni skorzystać ze sposobności i zwiedzić go jeszcze dziś lub jutro.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 28 CZERWCA.
WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,05: Dziennik południowy. 12,15: Koncert dla naszych letników i uzdrowisk. W przerwie o godz. 13,00: chwilka dla kobiet. 13,30: Z rynku pracy. 15,30: Walce z wirtuozowskich transkrypcjach fortepianowych. 16,00: Odczyt z cyklu „Higiena w lecie”. 16,15: Koncert orkiestry Tad. Sereńskiego z Lwowa. 16,35: Pogawędka dla chorych. 16,50: „Wędrowka Joanny” E. Szelburg-Zarembiny. 17,00: Koncert w wyk. orkiestry P. R. 18,00: Gdynia w porównaniach. 18,15: Cała Polska śpiewa. 18,30: Skrzynka ogólna. 18,40: Chwilka społeczna. 18,45: Piosenki w wyk. Janusza Popławskiego. 19,30: Recital śpiewaczy. 19,50: Aktualny monolog. 20,00: Skrzynka rolnicza. 20,10: Miłość Beethovena. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21,00: Koncert symfoniczny. 22,00: Wiadomości sportowe. 22,10: Muzyka salonowa. 23,05: Utwory charakterystyczne.

T., Piotrowski I., Pomorski, inż. Rabczewski, inż. Rudolf, inż. Seifert, inż. Świerczewski, inż. Sulimirski i inż. Wieleżyński.

Po zatwierdzeniu listy członków stałego zjazdowego komitetu łącznikowego uchwalono, że na zaproszenie zarządu miasta Lwowa następane walne

Uroczyste otwarcie zjazdu.

XVII Zjazd Gazowników i Wodociągowców Polskich otwarty został po nabożeństwie, odprawionem na intencje Zjazdu w kościele Farnym, w auli Gimnazjum im. Kopernika. O godz. 9-ej zapełniła się obszerna sala przybyłymi z całej Polski uczestnikami Zjazdu, a także przedstawicielami władz centralnych i lokalnych oraz reprezentantami społeczeństwa i spokrewnionych organizacji społecznych i technicznych.

Zajął zebranie prezes dyr. inż. W. Rabczewski, który przedewszystkiem pięknie przemówieniem uczcił pamięć marszałka Piłsudskiego. Po dwuminutowym milczeniu powołano prezydium honorowe, na którego czele stanął jako przewodniczący komitetu organizacyjnego pan prezydent Barciszewski. Pan prezes Rabczewski w swoim przemówieniu powitalnym podkreślił najważniejsze rzeczy, dotyczące rozwoju gazownictwa i urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych w miastach polskich. Wpraw-

zebranie Zrzeszenia oraz XVIII Zjazd Gazowników i Wodociągowców Polskich odbędzie się we Lwowie.

Wskutek braku czasu walne zebranie Zw. Gosp. Gazowni i Zakładów Wod. odłożono do dnia następnego. W godzinach wieczornych odbyła się w salach Stowarzyszenia Techników herbatka zapoznawcza.

dzie pod względem liczby tych urządzeń ustępujemy jeszcze naszym sąsiadom, niemniej jednak ciągle ich wzrost każe podchodzić do sprawy optymistycznie. Na 600 miast i miasteczek polskich 180 pochwalili się może wodociągami, 110-planowemi urządzeniami kanalizacyjnymi, a gazowni jest tylko 118. Miasta polskie zużywają rocznie 119 milionów m³ wody a powinny zużywać przeszło dwieście milionów. Dużo więc pozostaje jeszcze do zrobienia i dlatego ważne zadania stoją przed zjazdem.

Następnie p. prezes inż. Rabczewski powitał przybyłych przedstawicieli władz, a więc reprezentanta rządu p. starostę Stefanickiego, przedstawiciela Ministerstwa Spraw Wewn. — naczelnika inż. Rudolfa, przedstawiciela Min. Przemysłu i Handlu — naczelnika Dębowskiego, przedstawiciela Min. Opieki Społ. — dyr. Wiśniewskiego z Ciechocinka, prezydenta Barciszewskiego, prezydenta Inowrocławia Jankowskiego,

ks. kan. Schulza, przedstawicieli gazowników i wodociągowców czechosłowackich i niemieckich, bratnie organizacje, prasę i innych.

Serje przemówień powitalnych rozpoczął starosta Stefanicki, który stwierdził, że rząd docenia ważność pracy dokonywanej przez Zjazd i życzył mu pomyslnych obrad. Naczelnik inż. Rudolf w imieniu Min. Spraw Wewn. i wiceministra Korsaka podkreślił, że organizacje, które biorą udział w Zjeździe są pożyteczne dla państwa. W dalszym ciągu witali zjazd pp. naczelnik Dębowski, dyrektor Wiśniewski, prezydent Barciszewski, prezydent Jankowski w imieniu Związku Uzdrawisk Polskich, dyr. Dziurzyński w imieniu prezydenta miasta Poznania i Izby Przemysłowo-Handlowej z Poznania oraz liczni przedstawiciele stowarzyszeń technicznych. Nadeszło również bardzo dużo depesz powitalnych od władz centralnych i ze wszystkich stron kraju oraz z zagranicy, skąd nadesłały słowa uznania organizacje fachowe: czeskie, francuskie, szwajcarskie, belgijskie, angielskie, niemieckie, amerykańskie, holenderskie, austriackie, szwedzkie i węgierskie.

Po wysłaniu depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Mościckiego, premiera Sławka, ministrów Kościłkowskiego, Floyar-Rajchmana i Paciorkowskiego p. prezes Rabczewski ogłosił Zjazd za otwarty.

75-lecie Gazowni bydgoskiej

Ze zjazdem złączyła Bydgoszcz uroczystość 75-lecia istnienia Gazowni Miejskiej. Z tego też względu w pierwszym referacie wygłoszonym na plenum dyr. inż. Klimczak omówił 75 lat pracy gazowni, dając wyraz ciągłemu rozwojowi tej instytucji.

Drugi referat p. t.: „Zapopatrywanie w wodę i usuwanie wód zużytych i opadowych w Bydgoszczy” wygłosił p. dyr. inż. Tubielewicz. Przedstawiciel Ministerstwa Opieki Społ., mówił o „Gospodarzem i społecznym znaczeniu organizacji służby bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach przemysłowych”, a prezes Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, red. Fiedler zapoznał uczestników zjazdu z Bydgoszczą przeszłą i współczesną.

Po zakończeniu obrad plenarnych p. naczelnik Dębowski w imieniu ministra Przemysłu i Handlu dokonał otwarcia pokazu pod nazwą „Gaz i woda”, urządzonego w sali gimnastycznej i przyległych lokalach Gimnazjum im. Kopernika. Pokaz, w którym bierze udział cały szereg najwybitniejszych firm i zakładów przemysłowych — zarówno z Bydgoszczy jak i z całej Polski — przedstawia się bardzo interesująco.

Po zwiedzeniu Gazowni Miejskiej, która zyskała sobie uznanie zamiejscowych fachowców, podejmowano goście śniadaniem w Hotelu pod Orłem.

Po południu odbywały się obrady w sekcjach: gazu sztucznego, gazu ziemnego, wodociągowo-kanalizacyjnej i techniczno-sanitarnej, na których wygłoszono cały szereg interesujących i mających duże znaczenie praktyczne referatów. Po zwiedzeniu stacji pomp i instalacji gazowych w szpitalu miejskim, część uczestników zjazdu wzięła udział w przedstawieniu harcerskim w Re-sursie Kupieckiej.

W dniu dzisiejszym przed południem obradują sekcje, popołudniu zaś odbędzie się wycieczka do Brdyńca i do niektórych fabryk. W piątek zjazd będzie obradował w Inowrocławiu.



TURNIEJ LAWN-TENISOWY

o mistrzostwo Zdrowiska Inowrocław.

Inowrocławski Klub Lawn-Tenisowy, członek P. Z. L. T. urządza turniej Lawn-Tenisowy w dniach: 5-go, 6-go i 7-go lipca br. na swych kortach w Parku Zdrojowym. Zawody obejmują grę pojedynczą panów o puchar Zdrojowiska, grę podwójną panów, pojedynczą pań, podwójną pań i panów (mieszana). Dla uczestników turnieju przewidziano niższe koleje oraz tanie kwatery. Na zakończenie turnieju odbędzie się dnia 7-go lipca br. wręczenie nagród, oraz dancng w Parku Zdrojowym dla uczestników turnieju i gości. Zgłoszenia udziału w zawodach uprasza się skierować do Inowrocławskiego Klubu Lawn-Tenisowego na ręce d-ra Tadeusza Michnika w Inowrocławiu, ul. Toruńska nr. 23, telefon nr. 330, do dnia 4-go lipca 1935 r. godz. 12-ej. Jak rok rocznie — tak i w tym roku zawody wzbudzają wielkie zainteresowanie — tem więcej, że o puchar Zdrojowiska ubiegają się czołowe rakiety Polski.

WIELKI TURNIEJ TENISOWY W BYDGOSZCZY.

W dniach od 27—30 czerwca odbędzie się na kortach przy ul. Zamojskiego wielki turniej tenisowy pomiędzy bydgoskim D. T. C. a klubami z Bielska, Katowic, Król. Huty, Torunia, Tczewa i Poznania. Turniej zapowiadają się b. interesująco.

CZWARTY WYNIK ŚLĄSKA POD ZNAKIEM ZAPYTANIA.

Jak nam komunikują, czwarty wynik Śląska, a mianowicie mecz z Warszawianką w Warszawie (2:2) znalazł się pod znakiem zapytania. Na prawem skrzydle Ślą-

zaków bowiem wystąpił słynny już z poprzednich wielokrotnych zgłoszeń do różnych klubów gracz Więcek, który podobno dotychczas jeszcze jest formalnie zgłoszony dla Ruchu jako Wientzek.

POLSKA TRACI ZNOWU REKORD ŚWIATOWY W DISKU.

Moskwa. W Kijowie znana dyskobolka sowiecka Bernikowa ustanowiła nowy rekord światowy w dysku oburącz, osiągając 68 m. 48 cm. Dotychczasowy rekord światowy należał do Polki Cejzikowej i wynosił 67 m. 82 cm.

PIERWSZE SENSACJE W WIMBLEDONIE.

London. Pierwszy dzień turnieju tenisowego o nieoficjalne mistrzostwo świata przyniósł dwie wielkie niespodzianki. Pierwszą była klęska jednego z 8-iu rozstawionych tenisistów, uznanego za najlepszą raketę Ameryki Allisona z młodym graczem australijskim Mc Grathem. Pierwsze dwa sety wygrał Australijczyk stosunkowo łatwo 6:4, 6:3. Trzeci set zakończył się po bardzo zaciętej walce zwycięstw Allisona 9:7, który przy stanie 5:5 wyzyskał znakomicie zmęczenie przeciwnika. W czwartym secie Allison prowadził już 5:1 i zdawało się, że zwycięstwo znowu przypadnie jemu w udziale. Australijczyk wygrał jednak 6 gemów zrzędu i seta, a zarazem i mecz, wygrał 7:5.

Drugą niespodzianką był występ Borotry w grze pojedynczej. Borotra pokonał pogramce Crawforda, Niemca Henkla 6:4, 1:6, 8:6, 2:6, 6:2.

Inne rezultaty nie przyniosły specjalnych niespodzianek. Wszyscy rozstawieni gracze: Perry, Austin, Wood, Menzel i Boussus pokonali swych przeciwników. Wyniki techniczne: Cramm — De Leon 6:1, 6:0, 6:3; Perry — Rainville 6:1, 6:1, 6:3; Austin — Avory 6:3, 6:1, 6:3; Van Ryn — Turnbull 6:2, 6:3, 8:6; Budge — Wilde 8:6, 6:2, 6:1; Puncce — dr. Kleinschroth 6:1, 6:2, 6:2; Lund — De Borman 4:8, 6:0, 2:0. Dalszego ciągu spotkania nie było ze względu na wycofanie się Bormana.

Rozgrywki kobiece nie odbyły się pierwszego dnia.

BIEG KOLARSKI DO MORZA POLSKIEGO ROZPOCZĘTY.

We wtorek o godz. 10,30 przed południem na stadionie Wojska Polskiego nastąpił start zawodników kolarzy do sześciociepłowego wyścigu do morza polskiego.

Po przejechaniu ulicami miasta zawodnicy zgrupowali się w Gołędzinowie, skąd nastąpił właściwy start. Ogółem wystartowało 45 zawodników, m. in. Olecki, Michalak, Kielbasa, Igo, Starzyński, bracia Kapiak, Lipiński, Rurański, Bober, Zieliński itd. Ponadto udział w biegu wzięli nasi emigranci, Napierała i Praczyk.

WYJAZD NASZYCH JEŹDZCÓW DO LUCERNY I SPAA.

W najbliższy piątek, dn. 28 bm., wyjeżdża z Grudziądz ekipa naszych jeźdźców w składzie 5 jeźdźców i 12 koni na międzynarodowe zawody hipiczne do Lucerny i Spaa. Zawody w Lucernie odbędą się w dn. 6 do 14 lipca, a zawody w Spaa od 20 do 28 lipca. Szefem ekipy jest mjr. Adam Królikiewicz. Skład ekipy przedstawia się następująco:

1. rtm. Szosland na koniach Milord i Wysoka.
 2. por. Komorowski na koniach Zbój i Wizja.
 3. por. Mossakowski na koniach Wróżka i Wenecja.
 4. por. Gutowski na koniach Warszawa i Traviata.
 5. por. Galica na koniach Orlica i Savannah.
- W skład ekipy wchodzi dwa konie zapasowe: Zapał i Znachor.

Ofiara kąpieli w Brdzie.

Młody ślusarz utonął podczas zakazanej kąpieli w rzece.

(ak) Jeszcze nie przebrzmiało echo niedzielnego tragicznego wypadku na Wiśle pod Brdujściem, które pociągnęły za sobą śmierć dwóch osób, a już znowu należy zanotować nowy tragiczny wypadek utonięcia, jaki wydarzył się w wczorajszą środę na Brdzie około godz. 8 wieczorem.

Kąpiący się w Brdzie w pobliżu stoczni Janocha na Zimnych Wodach 27-letni ślusarz Antoni Wierchosławski, zam. w barakach przy ul. Sandomierskiej 1, nagło natrafił na głębie i znikł pod powierzchnią rzeki, nie wzywając ratunku. Przeróżnie malowało się na twarzach stojących na brzegu osób. Znalazł się wśród nich tylko jeden osobnik, który zamierzał z toni wydobyć topielca. Był jednak za słaby, ażeby przyciągnąć tonącego do brzegu. Znacznie później dopiero kilku innych osobników wskoczyło do wody, ale pomoc ta niestety była już spóźniona. Topielec znikł pod wodą i jak dotąd nie zdołano go jeszcze odzyskać.

Tragedję powiększa fakt, iż Wierchosławski przez długi czas znajdował się bez pracy i dopiero teraz znalazłszy pracę, po pierwszym przepracowanym i upalnym dniu pragnął wieczorem szukać ochłodzenia w rzece. Tragicznie zmarły był jedynym żywicielem ojca-starszaka.

Sokół żeński.

Dziś o godz. 7.30 przy ul. Konarskiego ćwiczenia drużyny i młodzieży oddziału I. Tamże ćwiczenia wszystkich druhen innych gniazd, które jadą na zlot okręgowy. Liczny udział pożądaný.

Krwawe starcie przy eksmisji.

Środa. (PAT.) W miejscowości Polwica wydarzyło się krwawe zajście przy usuwaniu rodziny Krajewskich z mieszkania, z którego Krajewscy zostali w dniu poprzednim eksmisowani, a to którego bezprawnie następnie wtargnęli. Gdy urzędnik począł usuwać urządzenie Krajewskich, rodzina Krajewskich zniechęta rzuciła się na asystujących przy tej czynności komendanta post. pp. Jaskuńskiego i post. Łakomego z Zaniemysła, zadając im uderzenia siekierami i młotkami. Post. Łakomy wydarłszy się z rąk napastników wybiegł przed dom, skąd przez okno począł ostrzeliwać Krajewskich, którzy również zaczęli strzelać do niego z rewolweru. Przy zajściu tem, ostatecznie przez policję zlikwidowaniem, odnieśli rany: przodownik Jaskuński, st. post. Łakomy, oboje Krajewscy i ich dwaj synowie: Feliks i Stanisław.

Zranionych funkcjonariuszy odstawiono do Zaniemysła po udzieleniu im doraźnej pomocy, rodzinę Krajewskich zaś pod eskortą policji odwieziono do szpitala w Środzie.



(PLATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia”, hotel i restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach. M. Susała, Stary Rynek 19, tel. 1128; pończochy, rękawiczki, skarpety, bielizna, swetry.

H. Kaszubowski s.z.o.p. Długa 22. Zegarki, biżut. Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw - szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.45, 6.50, 8.05, 9.18, 9.53, 12.50, 14.05, 15.35, 17.50, 18.20, 21.20 (transytowy), 23.15
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0.30, 3.20, 5.20, 7.54, 10.12, 12.33, 15.06, 17.15, 17.45, 19.45, 20.00. Do Rybnikowa: 16.10, 20.30 (od 19/V do 11/X).
Kościerzyna—Gdynia: 8.01, 15.20.
Nakło—Pila: 0.02, 6.15, 10.41 (transytowy), 14.45, 19.49.
Unieście—Brodnica: 4.45, 8.11, 13.45, 16.20, 21.45.
Inowrocław—Poznań: 0.45, 8.38, 8.51, 6.33, 9.25, 14.01, 18.22, 22.18, 23.00.
Wągrowiec—Poznań: 6.05, 10.40, 13.30, 18.35.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0.44, 14.01.

Mrożące krew w żyłach szczegóły strasznej katastrofy samochodowej pod Grudziądzem.

Z Grudziądza piszą nam: Dopiero dziś zdołaliśmy ustalić szczegóły strasznej katastrofy samochodowej, jaka onegdajszej nocy około godz. 3-ej wydarzyła się na szosie, prowadzącej z Grudziądza do Nowego, w pobliżu wsi Lubień. Jak nas informują z wiarogodnego źródła na wóz handlarza Lipowskiego z Grudziądza, którym jechało kilka osób, najechał samochód ciężarowy firmy Mueller z Wąbrzeźna, wracający z przekupniami z targu w Gdańsku. Siła zderzenia była tak wielka, że wóz został kompletnie rozbita, a koła odniosły ciężkie okaleczenia.

Wóznicę Lipowski natomiast zrzucony z wozu, wpadł pod koła ciężarowego samochodu, które zgilotynowały mu obiedwie nogi. Na skutek odniesionych ciężkich obrażeń Lipowski stracił przytomność. Od samochodu ciężarowego oderwało się lewe przednie koło, na skutek czego wóz potoczył się jeszcze około 50 mtr., poczem spadł z nasypu, staczając się do przydrożnego rowu.

Samochód wyrócił się do góry kołami. Szofer odniósł bardzo niebezpieczne okaleczenia na całym ciele. Z pośród pasażerów samochodu i jadących wozem kilka osób zostało poważnie poranionych odłamkami szkła. Na miejsce strasznej katastrofy zawezwano komisję sądowno-sledczą z Grudziądza, oraz pogotowie ratunkowe z tutejszego szpitala miejskiego. Wszystkich rannych umieszczono w lecznicy grudziądzkiej. Stan szofera i woźnicy Lipowskiego okazał się tak groźny, że musiano ich poddać natychmiastowej operacji. Mimo to obydwaj walczą ze śmiercią. Dochodzenia prowadzone przez władze idą w kierunku ustalenia kto ponosi winę za tak potworny w skutkach wypadek. Prawdopodobnie decydującą będzie opinia zaprzysiężonego biegłego od spraw samochodowych i ruchu drogowego p. inż. Zygmunta Kochańskiego z Bydgoszczy. Decyzja biegłego zadecyduje o tem, czy śledztwo zostanie umorzona, czy też w sprawę wkroczy z urzędu p. prokurator.

Kasjerka Kom. Kasy Oszczędności pow. tczewskiego zdefraudowała 9.325,40 złotych.

Tczew, 27. 6. (tel. wł.). Przed wzmocnionym wydziałem karnym zamiejscowego sądu okręgowego w Starogardzie zasiadła na ławie oskarżonych 29-letnia Czesława Jarząbkówna, b. kasjerka powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności w Tczewie.

Obszerny akt oskarżenia zarzucał oskarżonej Jarząbkównie, będącej z zawodu nauczycielką, że podczas pełnienia obowiązków kasjerki w Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu tczewskiego na szkodę tej instytucji przywłaszczyła sobie sumę 9.325,40 zł, a działała w tym celu z zasobów starosty ś. p. Stachowskiego w 1930 r.

Oskarżona do zarzuczonego jej aktem oskarżenia przestępstwa nie przyznała się i oświadczyła, że defraudację i sfalszowanie ksiąg kasowych oraz podpisów dopuściła się dlatego,

ponieważ w Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu tczewskiego nie było należytej kontroli.

Za zdefraudowane pieniądze osk. Jarząbkówna kupiła sobie w Gdańsku biżuterję, a za resztę pieniędzy podróżowała po Polsce. Gdy skradzione pieniądze się wyczerpały, Jarząbkówna sama oddała się w ręce policji w Krynicy.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd okręgowy wydał wyrok, skazujący Czesławę Jarząbkówną na dwa lata bezwzględnego więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich i honorowych. Karę więzienia sąd postanowił zasądzonej Jarząbkównie warunkowo zawiesić, o ile w przeciągu 5 lat zwróci poszkodowanej instytucji sumę 4500 zł.

Bydgoskie Towarzystwo Wioslarskie urządzi w piątek, dnia 28 bm. o godz. 21 dancing towarzyski na przystani. O liczny udział członków i sympatyków uprasza się.

Nowy wojewoda poznański objął urządowanie.

Poznań. Wczoraj w nocy o godz. 0.45 przybył do Poznania pociągiem krakowskim nowy wojewoda poznański, dr. Mikołaj Kwaśniewski. Przybyłego powitali na dworcu przedstawiciele władz, oddziały policji, PW i społeczeństwa. Po prezentacji i powitaniu wojewoda Kwaśniewski udał się samochodem do gmachu województwa. Obecni odnieśli najlepsze wrażenie o nowym wódcarzu Wielkopolski, który okazał się niezmiernie bezpośrednim i szczerym, jedynając sobie powszechną sympatię.

Nie bacząc na zmęczenie, p. wojewoda wybrał się zaraz rano samochodem w towarzystwie wicewojewody Kauckiego do Ostrowa, gdzie wziął udział w całodziennych obradach tamtejszej Rady Powiatowej.

Kat. Tow. Robotników Polskich przy Farze urządzi dnia 29 bm. w święto Piotra i Pawła wycieczkę do słuzy kwiatowej. Zbiórka o godz. 13.30 przed Domem Katolickim. Wymarsz z orkiestrą o godz. 14. O liczny udział członków, ich rodzin oraz gości uprasza zarząd.

Godzienny dancing w Resursie. Od jutra począwszy odbędzie się codziennie w pięknym ogrodzie Resursie Kupieckiej dancing na świeżym powietrzu. Ogród podczas dancingu będzie wspaniale iluminowany reflektorami w różnych barwach. Przygrywać będzie doskonały zespół jazzbandowy pod kier. p. Pastwickowskiego. Ceny niskie. Nowa ta atrakcja ściąganie niewątpliwie codziennie dużo osób do Resursy, Pragnących miłej i taniej rozrywki.

Pierwszy attache wojskowy Austrii w Warszawie.

Warszawa, 27. 6. (Tel. wł.) Rząd austriacki mianował po raz pierwszy attache wojskowego przy poselstwie austriackim w Warszawie w osobie majora Longina. Jak informują agencję Press, mjr. Longin przybędzie w najbliższych dniach do Warszawy i obejmie urządowanie.

BYDGOSKIE KOLEJE POWIATOWE. Rozkład jazdy pociągów od 15 maja 1935 r.

Odjazd z Bydgoszczy:	W NIEDZIELE I ŚWIĘTA	Przyjazd do Bydgoszczy
z Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 20.45, 23.35.	z Koronowa 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 18.19, 20.34, 23.17	z Opatowa, Smukaly 7.34, 7.47, 8.52, 9.50, 11.31, 11.58, 12.50, 13.50, 15.10, 16.10, 17.30, 18.19, 19.25, 19.51, 20.34, 21.51, 23.17
z Opatowa, Smukaly 8.10, 9.00, 10.00, 10.25, 11.05, 12.00, 13.00, 14.00, 14.40, 15.20, 16.20, 17.35, 18.30, 20.45, 22.10, 23.35	z Smukaly Dolnej 10.00, 14.40, 17.35	z Wierżuchina (Byszewskie Jeziora) 10.25, 22.10
z Wierżuchina (Byszewskie Jeziora) 10.25, 22.10	W DNI POWSZEDENE	
z Koronowa 8.10, 11.05, 12.30**, 14.00, 16.05, 18.30, 20.45	z Koronowa 7.07**, 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 18.19, 20.34	z Opatowa, Smukaly 7.07**, 7.34, 7.47**, 7.55**, 8.52, 9.18**, 11.31, 15.10, 17.50**, 18.19, 20.34
z Opatowa, Smukaly 8.10, 11.05, 11.40**, 12.30**, 13.20**, 14.00, 15.30**, 16.05, 18.30, 19.15**, 20.45	z Wierżuchina, Wąwaina 7.47**, 7.55**, 8.18**, 17.50**	z Wierżuchina, Wąwaina 11.40**, 13.20**, 15.30**, 19.15**

Uwaga: pociągi oznaczone * kursują w środy i soboty. ** w soboty, ** w niedzielątki, wtorki, czwartki i piątki.

Stan wody na Wiśle, dnia 27. 6. 1935: Zawichost 1,17; Warszawa 1,10; Płock 0,97; Toruń 1,07; Fordon 1,18; Chełmno 0,96 Grudziądz 1,22 Korzeniewo 1,40; Tczew 0,53; Einlage 2,22; Schievenhorst 2,36.

2 tydzień towarzysystw.

Czwartek, 27 czerwca. Tow. gimn. Sokół III. Uprasza się wszystkich członków o wzięcie udziału w uroczystej procesji Bożego Ciała na Szwederowie w dniu dzisiejszym. Zbiórka o godz. 17.45 ul. Ugory, róg Nowej.

Godz. 19.00: Zarząd XXI okręgu śpiewaczego. Zarządy wszystkich towarzystw śpiewających zechcą się zgłosić dziś w sekretariacie po odbiór programów i kart uczestnictwa dla członków i gości.

Godz. 19.30: Sokół III. Zebranie oddziału żeńskiego w lokalu posiadłym, ul. Gdańska 1.

Godz. 20.00: K. S. M. „Wolność”. Zebranie plenarne w ognisku.

Tow. śpiewu „Lira” Bydgoszcz. Lekcja śpiewu w Rursie Kupieckiej. — Dnia 7 lipca br. wycieczka statkiem do Chełmna. Goście mile widziani. Cena przejazdu w obie strony 2,80 zł. Bilety do nabycia na lekcji.

„Lutnia” Bydgoszcz. Lekcja śpiewu w lokalu „Gastronom”.

Godz. 19.00: Koło Absolwentów Szkół Handl. Zebranie informacyjne w sekretariacie w sprawie wycieczki do Trzyczyna.

Godz. 20.00: K. S. „Brda”. Schadzka I i II. Drużyny w lokalu klubowym. — W święto Piotra i Pawła wyjazd na zawody o mistrzostwo kl. B do Grudziądza.

Godz. 20.00: K. S. „Brda”. Zebranie plenarne. Ważne sprawy — wyjazd.

Godz. 20.15: K. S. M. M. „Brzask” przy Farze. Zebranie zarządu w ognisku. 2 lipca zebranie plenarne w ognisku.

Zarząd Związku Weteranów Powstań Narod. R. P. z r. 1914-19 koło Bydgoszcz komunikuje, że zmarł członek koła śp. Jan Mróz. Pogrzeb odbędzie się w piątek, 28 bm. o godz. 18 z kościoła cmentarza nowo-farnego. Koło bierze gremjalny udział w pogrzebie członka naszego z poczem sztabarowym. Zbiórka z sztabarem przed cmentarzem o godz. 17.30. Komplet konieczny. — „Święto morza”. Zbiórka wszystkich członków 29 bm. o godz. 11 na pl. Piastowski. W przeddzień święta w piątek 28 bm. o godz. 20 capstrzyk na Starym Rynku. Zbiórka o godz. 19.45 przed apteką p. Rybickiego.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 26. 6. 1935 roku. Spędzono: wołów 32, buhajów 121, krów 197, świń 1331, cieląt 653, owiec 85. Razem 2419 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za: (Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Bydło:

Woly:	
Pełnomięsiste wytuczzone nieoprzegane	56—62
Mięsiste tuczzone młodsze do lat 3	48—52
Mięsiste tuczzone starsze	44—46
Miernie odżywione	32—38
Buhaje:	
Wytuczzone pełnomięsiste	52—58
Tuczzone mięsiste	46—60
Nietuczzone, dobrze odżywione starsze	42—44
Miernie odżywione	32—36
Krowy:	
Wytuczzone pełnomięsiste	52—58
Tuczzone mięsiste	46—50
Nietuczzone, dobrze odżywione	28—32
Miernie odżywione	18—20

Świnie:

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	68—
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	60—66
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	60—62
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	52—58
e) maciory i późne kastraty	54—64

Przebieg targu ożywiony

Bank Polski płacił w dniu 27. 6. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,24
funtów szterlingów	25,90
franki szwajcarskie	172,49
franki francuskie	34,88
belgi belgijskie	89,16
florety holenderskie	358,60

SUDOR w płynie „Ap. Kowalski” POT

Wystrzec się naśladowictw

SPRZEDAŻ Urządzenie (6269) składowe, oraz 2 reflektory i zegar reklamowy natychmiast okazjynie sprzedam. Stary Rynek 25, skład.	POSADY WOLNE Fryzjerka (6284) i pomocnik zaraz potrzebni. Pomorska 23.	POKOJE WOLNE Pokój czysty, słoneczny. Sienkiewicza 31—4. (6278) Pokój (6201) umeblowany, wejście z klatki schodowej, z wygodami, zaraz do wynajęcia. Gdańska 127, m. 4. 2 pokoje z łazienką do wynajęcia. Paderewskiego 1, portjerka, tel. 125. (6287)	Pokój słoneczny. Sniadeckich 20 m. 7. (6271) RÓŻNE 100 zł nagrody dam za wskazanie gdzie znajduje się futro damskie, długie brązowe żrebce, kołnier oposowy, rogi haftowane w podszewce, które skradziono z podwórza dnia 26 bm. Hetmańska 6, Wanda Spychalska. (6286)	MIESZKANIA SZUKA 2-3 pokoje w centrum miasta, poszukuję zaraz, płacę 3 miesiące zgóry. Oferty pod „Centrum 2-3”. (11496) Płacimy komorne zgóry, za 3-6 pokoi na parterze, lub I piętro, w centrum „Wiel” Marszałka Fosha 16. (6284)
---	--	--	--	--

W środę 26 czerwca 1935 r. zasnął w Bogu w 70 roku życia, opatrzon Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz ojciec, teść, dziadek
s. p.

Władysław Białecki

W imieniu stronskiej rodziny
Marjan Białecki

Pogrzeb odbędzie się w piątek 28 czerwca 1935 r. o godz. 18,45 z kaplicy cmentarza przy ul. Jary. (11479)



Maszyny żniwne

oryginalne
„DEERING”
najnowsze modele, z trybami biegnącymi stale w oliwie.

Grabie konne. — Przetrasacze siana.
Wszelkie części zapasowe
10816 Dostarczamy bardzo korzystnie.

BRACIA RAMME

Bydgoszcz, Grunwaldzka 24, telefon 3079

KONKURS

na wzmacniające piwo leczniczo-słodowe
„MATUS”
I-sza nagroda: podróż do Kopenhagi

Kończy się dnia 30 czerwca br.

Tylko do dnia 30 bm. zaopatrzone są butelki w numery rejestracyjne. Uczestników konkursu prosimy zebrane numery składać od dnia 1 do 10-go lipca br. w kancelarii p. adw. Chrzanowskiego, ul. Gdańska 12.

BROWAR BYDGOSKI

BYDGOSZCZ 11463

KLEPSYDRY Meble

wykonuje tanio i szybko
DRUKARNIA BYDGOSKA S.A.
Bydgoszcz, Poznańska 12.

gwarancyjnie wykonane po cenach konkurencyjnych poleca (8173)

Fabryka mebli Ambroży Pałczyński
Wełniany Rynek 9
dawniej Górecki.

Parcele (6143) przy Sokolej i Ujejskiego, m² 90 gr. Wiadomości Chołoniewskiego 43a.

Baczność Borówno!

Zespół Urzędników Nadleśnictwa Żołędowo
urządza w niedzielę, dnia 30 czerwca br.
Zabawę leśną
w lesie przy jeziorze Borówno

Dancing dużo niespodzianek Bufet
Początek o godz. 14-tej.

Specjalnie zamówione autobusy linii Świecie-Bydgoszcz, kursują z dworca autobusowego o godz. 9-tej, 11-tej, 12-tej, 13-tej i 14-tej. Powrót o godz. 19,15 i na życzenie. (11432)

Od 29 czerwca br. każdą niedzielę do Borówna kursują autobusy. Odjazd 9-ta rano.

W podróży

w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp. prosimy żądać

Dziennik Bydgoski!

Pamiętajcie o bezrobotnych!

RESURSA KUPIECKA

ulica Jagiellońska
Od piątku, dnia 28 bm. wieczorem
Codziennie Dancing
na świeżym powietrzu.
Piękna iluminacja ogrodu i reflektory.
Pierwszorzędna orkiestra jazzbandowa pod dyr. p. Paswikowskiego
Ceny niskie! 11486 Ceny niskie!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo
i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo.
Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących dosady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Masaż
Rutynowana młoda masażystka w dom także i poza domem, przystępne ceny. Filarecka 9-1. (6263)

Fotograficzny

zakład bezkonkurencyjnym mieście zaraz sprzedam. Keynia, Oleksienko 11468

POSADY WOLNE

Ekspedientka
dla sklepu rzeźniczego, potrzebna 1 lipca. Golebiewski, Kowalewo-Pom. rynek. (11480)

Potrzebna (6238) pierwszorz. ekspedjentka do składu rzeźniczego. A. Chwiakowski, Bydgoszcz, Dworcowa 34.

POKOJE WOLNE

Pokójumeblowany
ładny, osobne wejście, wynajmę 1 lipca. Św. Trójcy nr. 16, m. 3. (11140)

POKOJE WOLNE

Komfortowe
dwa lub jeden. Aleje Mickiewicza 1, m. 6. (6227)

Pokój

umeblovany, utrzymanie, bez. Gdańska 22/11. (6275)

Stoje Wecka

szkawkowe Irena Hortensja oraz wszelkie części zapasowe najkorzystniejszych cenach (1158)

F. Kreski
Bydgoszcz, Gdańska 9.

Kamienica

piętrowa, ogrodem, Bielawki, 10 000. Nowakowski, Kaszubska 2. (11469)

Cukiernik

dobry fachowiec może się zgłosić, posiada wolną zaraz lub od 1. 7. 35 r. Leon Węsierski, Kartuzy (Pomorze). (11481)

Podręczna

zdolna, młodsza siła potrzebna Salon kapeluszy Bydgoszcz, Gdańska 25.

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Cena w tym mieście wynosi 50 gr

Pokój

większy dobrze umeblovany słoneczny, łazienka, z utrzymaniem lub bez, także na czas krótszy za-raz. Św. Florjana 3, m. 8.

Pokój

umeblovany śródmieściu, czysty, słoneczny, używaniem kuchni, poszukuje pani. Zgł. pod „Spokojna”.

Kantówkę

sosnową po 46 zł, belki 49 zł. za 1 m³, drzewo okragłe kl. III, 19,80 zł. fr. stacja, także kompl. stodoły, wiechrze domów i t. d., polecam po cenach konkurencyjnych. Podróż tu dotąd zwrócić, pośrednicy otrzymują prowizję. Jaśtak, tartak Czekyn, Pomorze, telefon nr. 14. (11478)

Drogerja

(6285) w mniejszym mieście na Pomorzu, bez konkurencji, do objęcia potrzeba 4.000 zł. Oferty filja „Drogerja”.

Przychodnia

potrzebna od 1. 7. Kujawska 102, rzeźnictwo. (11474)

Fryzjer

(6274) damsko-męski potrzebny na stałe. Nakło, Ubert.

Pokój

(11484) większy dobrze umeblovany słoneczny, łazienka, z utrzymaniem lub bez, także na czas krótszy za-raz. Św. Florjana 3, m. 8.

Oddzielne

wejście, umeblovany, łazienka. Zamojskiego 10 Antosiewicz. (6231)

Pokój

dobrze umebł. z używaniem kąpieli, blisko dworca, od pana zaraz poszukiwany. Zgł. z podaniem ceny. Filja „Kapiel”. (6267)

SPRZEDAŻE

Strzelnicę
na Riwierze kąpielni, sprzedam. (9268)

Pianino

czarne w bardzo dobrym stanie sprzedam. Oferty pod „Pianino”. (6266)

Pomocnik

krawiecki potrzebny. Kordeckiego 25, Diering. (11477)

Potrzebna

(11470) służąca do wszystkiego. Nowy Rynek 4, parter.

1 1 2 pokojowe:

kuch. Jana Kazimierza 8/1a

Dwa

elegancko umeblovane pokoje do wynajęcia. Gama 5-1. (6272)

RÓŻNE

Sprzedam

(11485) dom składem kolonialnym powiatowym mieście, zamienię na gospodarstwo lub dom składem, kościelnej wiosce. Agent. Dziennika, Szubin Dworcowa.

Radioaparat

3 lampkowy tanio na sprzedaż. Kuczyński, Mostowa nr. 2. (11467)

Wymowna

(11492) propagandzistka na ca 14 dni poszukuje. Kazimierz Ruge, Dworcowa 98, zgłoszenia osobiste zaraz.

Chłopak

znający pracę hotelową, restauracyjną, potrzebny. Hotel Marjanowski, Tuchola. (11488)

2 pokojowe:

kuch. Okole, Kraszewskiego 6.

Komfortowy

na 1-2 osoby inteligentnym, utrzymanie lub bez. Krasieńskiego 4/2. (6279)

Przyszłość

przepowiada astrologini. Śniadeckich 40/3. (6185)

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Ostatni sygnał”
APOLLO: „Spełnione marzenia”, rozkoszna komedia. Nadprogram: „Ulica”, dramat z Sylwią Sidney.
BALTYK: „Wołga, Wołga”
KRYSTAL: „Kapitan Kororan” (Vlasta Burian).
MARYSIENKA: „Skandal w Budapeszcie” i „Jej Wysokość całuje”. Premjera.
REWJA: „Dziewczęć gór”. Na senie nowa rewja p.t. „Wesoły warjat”.

Radjo

4 lampowe, tanio sprzedam. Plac Piastowski 7, m. 8. (6264)

Ekspedjentka

potrzebna. Bociek, Pomorska 28. (11495)

POSADY POSZUKUJĄ

2, 3 1 4 pokojowe:

urząd. Jagiellońska 28/29

Pokój

słoneczny z wygodami tanio. M. Piotrowskiego 10, m. 7. (11476)

Unieważniamy

skradzione książeczki wojskowe i kartę mobilizacyjną Iguacego i Stefana Gozdek. (11459)

UDZIELEAM

lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczania się, przygotowuję do konserwatorium. Miesięcznie 8 zł, dwie godziny tygodniowo; łącznie z ćwiczeniem 10 zł, (1 godzina dziennie) fortepian wolny do ćwiczeń, godz. 30 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do konserwatorium. Dla dorosłych kurs trzymiesięczny. Hetmańska nr. 5, wejście na prawo, mieszkanie 5. (21186)

Wóz

handlowy na sprzedaż. Hetmańska 25. (6294)

Ekspedjentka

potrzebna. Bociek, Pomorska 28. (11495)

Przyjme

administrację domu. Długoletnia praktyka, solidne rekomendacje. Oferty do filij Dzienn. pod „Administrator”. (6289)

3 pokojowe:

Chłopskiego 1.

Pokój

umeblovany. Śniadeckich nr. 39-5. (6276)

MATRYMONIALNE

LEKcje

KUPNA

Krawcowa

potrzebna do składu zaraz. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Krawcowa”. (11489)

Mleczarz

lat 33, Pomorzanie, do-kładnie obeznany z wy-robem masła eksportowego, różnych gatunków w sera, oraz księgowością tech. i handlową, ukończy Państ. Szkołę mleczarską, poszukuje zaraz lub później stałej posady kierownika mleczarni. Łaskawe oferty proszę do Dz. Bydg. pod „51403”. (11457)

4 pokoje

słoneczne z przynależnościami 1. 7. do wynajęcia. Szczygieł, Sobieskiego 9, I ptr. (6260)

Pokój

elegancki, utrzymaniem. Cieszkowskiego 9/5. (6277)

Największy

wyбір majątnych, zdecydowanych pan-panów poleca jedynie Biuro matrymonjalne „Echo” Poznań, Św. Marcin 68. Prospekty darmo. (10309)

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Miatat w Gdyni.

